Nr 251. Kraków, Poniedziałek 1 Czerwca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 korony 20 halerzy.

Od wydawnictwa.

W najbliższym czasie rozpoczniemy w felietonie „N. Reformy" druk wielce zajmującej powieści Tadeusza Konczyńskiego p. t.:

„Głód szczęścia".

Sprawa słowiańska.

Jak było do przewidzenia, ogłoszony w prasie rosyjskiej ten ustęp mowy p. Romana Dmowskiego, w którym zgłosił on imieniem Polaków „bez zastrzeżeń" akces do sprawy słowiańskiej, wywołał wręcz niesłychane wrażenie.

Prasa rosyjska, jak to niżej wykażemy, powitała nagły wylew słowiańskich uczuć przywódcy narodowych demokratów z prawdziwym zachwytem. Prasa polska natomiast w Królestwie częścią zdumiała się, a częścią oburzyła, i dotąd jeszcze z uczuć tych otrząść się nie może.

Tymczasem p. Dmowski pospieszył ze sprostowaniem do „Nowego Wremieni", które pierwsze podało najobszerniej sensacyjny ustęp jego przemówienia. Sprostowanie to brzmi:

„Szanowny Panie Redaktorze! W dzisiejszym numerze „Nowoje Wremia", w artykule „Trzeci dzień słowiański", przytoczone zostały w cudzysłowie wyrazy: „My, Polacy, znajdujemy się w takiem położeniu, że warunków stawiać nie możemy, idziemy na zjazd słowiański bez żadnych warunków" — jakby należało rozumieć, wypowiedziane na konferencyi słowiańskiej. Słowa te nie były wypowiedziane ani przeze mnie, ani przez kogokolwiek innego; podają one zupełnie błędnie treść poczynionego ze strony polskiej oświadczenia, w którem nie było wzmianki o zjeździe słowiańskim. *R. Dmowski*".

Dziennik Suworina zamieszczając ten list, dodał od siebie następującą uwagę:

„Nieścisłość sprawozdania reporterskiego z tajnego posiedzenia działaczów słowiańskich dotyczy jedynie sprawy zjazdu, która nie była jeszcze przedmiotem narad. P. Dmowski oświadczył na konferencyi, że Polacy bezwarunkowo uznają interesy całej Słowiańszczyzny".

Równocześnie oficyalny organ narodowej demokracyi zamieścił rozmowę korespondenta z posłem Dmowskim na temat Zjazdu słowiańskiego. Ponieważ w rozmowie tej prezes nadnewskiego Koła polskiego określił do pewnego stopnia swoje poglądy na sprawę słowiańską, przytoczymy z niej kilka ustępów.

Na pytanie korespondenta, jakie znaczenie przywiązuje p. Dmowski do wizyty słowiańskiej w Petersburgu, odpowiedział on:

— „Nie można w nich upatrywać jakiegoś źródła korzyści praktycznych na chwilę obecną. Natomiast mają one duże znaczenie zasadnicze, dają bowiem możność stwierdzenia zasadniczych zmian, jakie zaszły w całem pojęciu sprawy słowiańskiej i w stanowisku Polaków jako Słowian.

— A jak pan pojmuje dzisiejsze stanowisko Polaków w Słowiańszczyźnie? — zapytałem.

— Nie miejsce tu szeroko się nad tem rozwodzić — odparł p. Dmowski. — Wskażę panu tylko, że w dobie obecnej, kiedy interesom narodu polskiego wszędzie zagrażają przedewszystkiem potężne wpływy niemieckie, kiedy w opinii polskiej gruntuje się przekonanie, że nasza walka o byt narodowy — to walka z zamachami niemczyzny, czy to wyrażającemi się w bezpośrednim ucisku na gruncie dzielnicy pruskiej, czy w pośrednio oddziaływającym na nasze losy wpływie Prus na politykę państw ościennych — stanowisko nasze wobec Słowian znakomicie się wyjaśnia. Możemy śmiało powiedzieć — i powiedzieć zupełnie szczerze — że sprawa słowiańska — naturalnie w w prawidłowem pojmowaniu i szczerem jej stawianiu — jest naszą sprawą.

Nowoczesne stanowisko słowiańskie, którego wyrazicielem jest dr Kramarz, a które widzi przyszłą potęgę słowiańszczyzny w rozkwicie i sile każdego z poszczególnych narodów słowiańskich, znajdzie u nas na pewno szeroki odgłos, bo wyraża się w niem zarówno idea rozwoju polskości, jak i wzrostu tych sił, sił słowiańszczyzny, które są wzmocnieniem sił naszych w otwierającej się przed nami walce dziejowej.

— Jak pan sobie przedstawia charakter konferencyj, które się mają obecnie odbywać? — rzuciłem pytanie.

— Zupełnie go sobie jeszcze nie wyobrażam — odpowiedział p. Dmowski. — Przystępujemy do kwestyi tak nowej i w tak nieokreślonym stanie, przytem jest to przedmiot tak szeroki i tak skomplikowany, że trudno przewidzieć nietylko przebieg dyskusyi, ale nawet przedmioty, jakie będą poruszane.

Jestem głęboko przekonany, że ogół nasz dobrze sobie zdaje sprawę ze zmiany położenia, że rozumie to, iż pod starymi wyrazami nowa treść dzisiaj się zjawia i że od nas w znacznej mierze zależy tę treść stworzyć i rozwinąć.

W najcięższych dla Rosyi chwilach nie wypowiedzieliśmy walki narodowi rosyjskiemu, aleśmy zwrócili swoje wysiłki przeciw systemowi rządów, gwałcącemu nasze prawa, systemowi, którego nikt chyba słowiańskim nie śmie nazwać.

— A jakie według pana — zapytałem w końcu rozmowy — ma widoki nowy ruch słowiański?

— Tu nic przewidzieć nie można. Na razie, zdaje mi się, będzie on musiał zwalczyć wiele przeszkód i ze strony tych, którzy podszywając się podeń, będą usiłowali sprowadzić go na manowce, zaprządz do służby interesom, nic wspólnego ze sprawą słowiańską nie mającym.

Dla uzupełnienia tych opinij p. Dmowskiego należy dodać, że ten sam korespondent „Głosu Warszawskiego" (dawna „Gazeta Polska") usiłuje w innej korespondencyi dowieść, iż „oświadczenie p. Dmowskiego spotkało się ze słuchaczami nieprzygotowanymi", dlatego więc „mowa jego u jednych wywołała zachwyt, u innych zdumienie". Z wyjaśnień tego pisma można też sądzić, że p. Dmowski uważa, iż „sprawa słowiańska jest teraz sprawą polską bez żadnych zastrzeżeń" ponieważ w sytuacyi międzynarodowej i w zadaniach historycznych Polski „nastąpił przewrót taki, który główną walkę dziejową zamienił na wspólną walkę dla wszystkich Słowian".

Tyle wiadomo na razie o samem oświadczeniu p. Dmowskiego i o jego na sprawę słowiańską poglądach.

Prasa warszawska przyjęła wiadomość o przemówieniu Dmowskiego w sposób bardzo niejednolity. Organa „ugodowe", jak „Słowo" aprobuje słowa Dmowskiego, wskazując na to, że nie występował on samozwańczo i nie improwizował, ale że oba Koła polskie w Dumie naradziły się poprzednio i porozumiały, jak się wobec wizyty słowiańskiej zachować, że więc Dmowski postąpił w myśl tych postanowień.

Prasa postępowa z „Nową Gazetą" na czele zastrzega się wprawdzie, że bez autentycznego tekstu mowy p. Dmowskiego niepodobna jej wartości politycznej oceniać, ale w każdym razie zgłoszenie akcesu do słowiańskiej akcyi przyjmuje za fakt, o którym „Nowa Gazeta" tak pisze:

„Zdumienia nie będzie można opanować, nawet biorąc pod uwagę wszelkie zastrzeżenia i sprostowania, jakich jeszcze spodziewać się należy ze strony p. Dmowskiego i jego przyjaciół. Stał się fakt niespodziewany, teoretycznie nieprawdopodobny. Zawarto „w zasadzie" sojusz „bez zastrzeżeń", w którym z jednej strony uczestniczy p. Filewicz i wdowa po gen. Komarowie, a z drugiej p. Dmowski z towarzyszami. Zawarto go w chwili, gdy zdawało się, że sprawa słowiańska dojrzała dopiero do roztrząsań akademickich. W takiej to chwili „nieprzygotowanym słuchaczom" w Petersburgu i w Warszawie prezes Koła polskiego zgotował wielką niespodziankę".

Najostrzej jednak wystąpił przeciw p. Dmowskiemu organ ortodoksów narodowo-demokratycznych „Goniec", zwalczający obecną ugodową politykę Koła polskiego w Petersburgu i stojący na straży czystości dawnych ideałów narodowej demokracyi z czasów jej konspiracyjnego okresu. Dziennik ten nazywa deklaracyę Dmowskiego krótko i dobitnie „pohańbieniem naszego narodu", „ofiarowaniem w imieniu narodu resztek jego ambicyj i godności", a wreszcie „orgią bezwstydu".

* * *

Prasa rosyjska jest już to zdumiona, już to zachwycona deklaracyą p. Dmowskiego.

„Ruś" wyraża się, że „wiadomość o tej niezwykłej deklaracyi spadła, jak uderzenie obuchem w głowę (!!), i nazywa dzień jej ogłoszenia „historycznym".

— Polacy z nami! — woła ten dziennik — Polacy raz jeszcze otwarcie i kategorycznie oświadczają, że nie dążą do przywrócenia własnej państwowości, że im potrzebna jest wielka, silna Rosya, że razem z nami będą dążyli do wielkich zadań ogólnych, że niczego za to od nas nie żądają, nie chcą żadnej nagrody za swe współdziałanie na niwie słowiańskiej! Polacy wyrażają przytem nadzieję, że jeżeli dla nich niezbędną jest silna Rosya, to i Rosyanie będą chcieli widzieć w Polakach nie marnych, bezsilnych sprzymierzeńców i zrozumieją, że to niemożliwe bez zapewnienia narodowi polskiemu możności swobodnego rozwoju sił kulturnych i narodowych.

„Birżewyja Wiedomosti" piszą między innemi:

„Znajdujący się z woli losów pomiędzy dwoma światami, niemieckim i słowiańskim, naród polski, pod względem państwowym i terytoryalnym związany z Rosyą, w ogromnej swej części i bez żadnych zastrzeżeń, przyłączył się do sprawy wszechsłowiańskiej. Oświadczenie, zrobione w tym duchu i w kategorycznych wyrażeniach przez prezesa Koła polskiego w Dumie p. Dmowskiego, jest moralnem zobowiązaniem, które wzięli na siebie Polacy w Rosyi.

„Przez usta swojego wodza w rosyjskiem przedstawicielstwie narodowem dali oni wczoraj tę odpowiedź, która obowiązuje społeczeństwo rosyjskie do otwarcia Polakom wszystkich dróg prowadzących do pojednania i zgody. Przyszłe wypadki wskażą środki praktyczne, które będą mogły położyć kres waśniom, gubiącym świat słowiański. Na razie zaś bądźmy zadowoleni z tego, że uznano doniosłość chwili, jednej z tych chwil, które w historyi znaczą niekiedy więcej, aniżeli stanie na jednem miejscu przez lat dziesiątki. Jeżeli jedność słowiańska nie jest mrzonką, marzeniem, jeżeli Słowiańszczyźnie w XX wieku przeznaczona jest wielka rola kulturalno-twórcza, to wczorajsze wydarzenie, przyłączenie się Polaków do sprawy ogólno-słowiańskiej, będzie zapisane przez historyka złotemi literami do kroniki 1908 roku".

Te dwa głosy charakteryzują najlepiej stanowisko rosyjskiej opinii publicznej wobec oświadczenia p. Dmowskiego. Streszczenie innych głosów i myśli, które w mózgach rosyjskich słowa prezesa Koła polskiego obudziły, jakoteż opis zakończenia wizyty słowiańskiej odkładamy do jutrzejszego numeru.

Dyskusya budżetowa.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 31 maja.

Wobec gładkiego, można powiedzieć, nudnego przebiegu dyskusyi budżetowej, wytwarza się opinia, że Izba nie wyczerpie całego kontyngentu 200 godzin, przeznaczonych na załatwienie budżetu, lecz budżet już w połowie czerwca będzie uchwalony, a sesya letnia będzie mogła zakończyć się około 5 lub 6 lipca. Z powodu dezorganizacyi Izby mówi się przez cały rok o wszystkiem, porządek obrad jest zawsze przypadkowy, a z drugiej strony nikt się tego porządku nie trzyma. Gdy więc nadeszła generalna dyskusya budżetowa i można rzeczywiście mówić o wszystkich bieżących zagadnieniach politycznych w Austryi, posłowie są w kłopocie, nie chcąc powtarzać tego wszystkiego, co już kilkakrotnie powiedzieli. Szybko ukończono też dyskusyę generalną, aby przystąpić do obrad szczegółowych, które może większe obudzą zainteresowanie. Ten nadzwyczaj niski poziom generalnej dyskusyi budżetowej, i to dyskusyi pierwszej po kilku latach, jest bądź co bądź symptomatycznym dla nastroju Izby i dla ogólnej sytuacyi politycznej. Nie usłyszano ani jednej myśli wytycznej, żadnego hasła nowego, żadnego programu. Życie z dnia na dzień jest sygnaturą polityki austryackiej.

We wtorek oczekują mowy prezydenta gabinetu, która może ożywi dyskusyę, a w najbliższych dniach zabierze głos zapewne także minister skarbu, który prawdopodobnie zaznajomi Izbę ze swoim programem finansowym i podatkowym. Izba z pewną niecierpliwością czeka na te wywody, ponieważ jest w tym kierunku zupełnie zdezoryentowaną. Odrzucenie ustawy o zniżeniu podatku cukrowego przez komisyę Izby panów stworzyło nową sytuacyę. Zniżenie podatku od cukru o 8 hal. od kilograma znaczyłoby dla państwa ubytek dochodów o 28 milionów koron rocznie, a tem samem zmniejszyłoby ciężary ludności o taką samą sumę. Tej zdobyczy raz uzyskanej posłowie nie złożą państwu w ofierze, ale zażądają ulgi na innem polu. — Jeśli zaś znajdzie się odpowiednia rekompensata, to ostatecznie niema powodu żałować, że Izba panów udaremniła ustawę o podatku cukrowym.

Z wszystkich ulg podatkowych, zniżenie podatku od cukru okazało się najmniej praktycznem. Przedewszystkiem kartel cukrowy sobie odrazu przywłaszczył cały zysk, jaki dla ludności był przeznaczony, a to przez wyśrubowanie cen w ostatnich miesiącach, tak, że cukier nie byłby wcale tańszym, nawet po zniżeniu podatku. Cała suma 28 milionów, przeznaczonych dla ludności, poszłaby do kieszeni fabrykantów, którzy płaciliby o tyle mniej podatku. — Jeśli więc tak się ma skończyć akcya wydarcia rządowi tak znacznego ustępstwa, to lepiej użyć tej sumy na inne cele, aby ludność te ulgi rzeczywiście uczuła. Już podczas obrad nad zniżeniem podatku od cukru odezwały się głosy dla tego projektu nieprzychylne, żądające innych ulg, jak na przykład zniżenia ceny soli, podatku od nafty i t. p. Zniżenie podatku od cukru, a tem samem potanienie cukru, miało wynosić 8 hal. od kilograma. Mało jest rodzin biednych, które na przykład konsumują 5 klg. cukru miesięcznie, ale nawet wtedy oszczędność w ich budżecie wynosiłaby zaledwie 40 hal. miesięcznie. Zazwyczaj jednak robotnik, czy włościanin, znacznie mniej konsumuje cukru, tak, że faktycznie nie uczułby wcale tej ulgi, podczas gdy z drugiej strony minister skarbu ustawicznie powoływał się na ten znaczny ubytek dochodu w kwocie 28 milionów i o nowych ulgach ani słyszeć nie chciał.

Dochód państwa z monopolu solnego wynosi np. 47·6 milionów kor. Gdyby więc np. połowę tego dochodu skreślono, sól potaniałaby tak znacznie, że ludność uczułaby istotnie ulgę, a możnaby jeszcze np. zniżyć podatek od nafty blisko o połowę, ponieważ cały dochód z tego podatku wynosi niespełna $20^{1}/_{2}$ milionów koron.

Są jednakże i inne projekta, jak zniżenie podatku budynkowego, domowo-czynszowego i inne. Możnaby np. odrazu znieść loteryę liczbową. Minister skarbu zapewne także ułożyć sobie musiał jakiś plan, gdyż wie, że jeśli Izba ma się zrzec zniżenia podatku od cukru, to domagać się będzie ulg innych. Jest więc jasnem, że Izba z ciekawością oczekuje wyjaśnień ministra skarbu, a jego wywody dadzą temat do ożywionej dyskusyi. Zdaje się, że właściwa dyskusya budżetowa dopiero w tym tygodniu się rozpocznie. *Sz.*

Powstanie na wyspie Samos.

Na wyspie Samos, gdzie w starożytności rządził „tyran" Polikrates, znany szczęśliwiec z poematu Schillera, wybuchła znowu rewolucya. Powiadamy „znowu", gdyż powstania na Samos powtarzają się często i równie często przechodzą niespostrzeżenie dla Europy. A wyspa Samos leży tuż pod naszym bokiem, a mianowicie niedaleko zachodniego wybrzeża Azyi Małej, od której dzieli ją kanał morski, mający do 2 kilometrów szerokości. Wzdłuż wyspy ciągnie się łańcuch gór, po obu zaś bokach tego łańcucha znajdują się żyzne doliny, zwłaszcza po stronie południowej. Największa z tych dolin rozciąga się po wschodniej stronie południowego wybrzeża i tam leżało w starożytności miasto Samos z twierdzą Astypalaea i słynną świątynią Hery. Wyspa Samos, mająca powierzchni 468 kilometrów, liczy około 50.000 mieszkańców i jest lennem księstwem Turcyi, której płaci rocznie 300.000 piastrów haraczu, a znajduje się pod opieką Francyi, Anglii i Rosyi od r. 1832 na podstawie traktatu londyńskiego.

Protektorat turecki nad wyspą Samos jest tylko nominalny. Sułtan mianuje wprawdzie księcia wyspy Samos, ale nie może go usunąć bez zezwolenia ze strony zgromadzenia narodowego. Mieszkańcy wyspy, korzystając z niemocy Turcyi, usuwali mianowanych książąt, jeżeli tylko którykolwiek z nich stał się dla nich „niewygodnym", i gdyby Francya, Anglia i Rosya nie sprzeciwiały się temu bezwarunkowo, już dawno Samioci byliby ogłosili zupełną niepodległość swej wyspy. A to „wypędzanie" niewygodnych książąt odbywa się w sposób wielce patryarchalny, nie pozbawiony humoru. W mieście Vathy, gdzie przebywa książę, rewolucyo-

---

Ewa Łaskina.

Żale pomorskich gryfów.

7 (Ciąg dalszy.)

Tu ręką żegnając skinęła, z majestatu powstała i ku oddrzwiom przyległej komnaty poszła. Idąc, miała około ust subtelnie wygiętych, tego samego śmiechu wzgardliwego nieuchwytny cień.

W radnej izdcy pozostali władykowie, jak gromem rażeni. Ale czasu do stracenia nie było — tuż pierwszy kur zapiał im nad uchem. Chyłkiem tedy, nie zamieniwszy słowa, jęli się wykonania rozkazu.

A gdy trzecie kury prześcigały się wzajem o perłowem zaraniu, mały, zziajany orszak zjeżdżał z gardzieli wąwozu na płytki odmiał morski.

Chwila była osobliwa. W powietrzu, po nocnej burzy, cisza zupełna, ale na morzu żywioł samodzielnie szalał. Krótkie i wysokie fale ścierały się z sobą, jakoby dno morskie wrzało kipielą głuchego buntu. Za piaszczystemi pagórkami targały się czarne lub srebrne fale.

Stopnica kamienna zdała się pociemniałą i ruchomą od mnóstwa drgających skrzydeł. To niezliczona ćma morskiego ptactwa, mająca swe gniazda w pokładach kredowych, wyległa na wiec. Ani je płoszył nadciągający orszak. Miękkie piersi, szerokie skrzydła, puchy brunatne, szare i białawe, setki okrągłych, bursztynowych ślepek pokrywało stopnie bożycowego tronu. Toczył się szum morza i szum miliona łopoczących ptasich piór

Pod strażą onego wiecującego ptactwa znaleźli wysłannicy, jak było powiedziane, obcego młodziana, zaledwie w wiek męski wstępującego, którego nędzna, przemoczona odzież nawpół tylko okrywała spalone na bronz ciało. Bujne włosy, wbrew obyczajowi Rugian, miast być krótko nad czołem przycięte, dziką spadały gęstwiną, a osychając zwolna na rannym wietrze, w złote zwijały się skręty.

Że leżał ciężką objęty pomroką, jęto najprzódziej zwlekać zeń poszarpane łachmany i rzucono je w morze. Właśnie chciano przyoblec mu barki w złociste zgło, gdy ocknął się. Otworzył pyszne, jasne oczy — pełne zdumienia — i powstał nagi i cudny.

Padli na twarz wysłańcy, jak przed morskiego boga zjawieniem. Ów strząsnął kędziory i przemówił słów kilka w nieznanym języku. Odpowiedzieli mu wyrazami czci i wynurzeniami radości, które odbiły się jak o skałę. Niecierpliwie, chmurnie zagabywał ich swojem tajemniczem narzeczem.

Wtedy kanclerz powstał i ukazał mu kolejno przystrój dlań przeznaczony: ciżmy, płaszcz, miecz i kołpak książęcy. Na widok koronnych insygniów, młodzian zamilkł. Czoło ściągnęło się wysiłkiem myśli, szczęki zacisnęły się, skroń pulsowała gwałtownie. Z podełba patrzał — źrenice mrużyły się jak u drapieżnego ptaka... Zaczem zdecydowaną dłonią sięgnął — po miecz.

Zaraz uniósł głowę, — wynędzniałą, suchą, orlą — i gestem pełnym majestatu dał znak wielkiemu szatnemu, a ten narzucił mu wraz na barki nagotowany kosztowny bisior

Odtąd nie dziwił się niczemu.

Ani gdy członki jego, słoną schłostane falą, oblekły lite złotogłowia, ani gdy na zmierzwionej gęstwinie jego włosów utwierdziła się jaśniejąca mitra. Nie przemówił także więcej słowa, zdawał się tylko słuchać pilnie i rozpatrywać uważnie.

Lekko skoczył na grzbiet przywiedzionemu bachmatowi, czarnemu i rwącemu jak burza, którego wodze krótko przy pysku ujęli dwaj pachołcy i powiedli na czele milczącego orszaku.

Pierwszy grot, wypuszczony przez słońce z promiennego łuku, uderzał o bramy miasta, gdy młody władca wjeżdżał w jego progi.

Odtąd stąpał po rozesłanem, kosztownem suknie i gałęzach dębowych, wzdłuż ciasnych ulic, biegnących krzywo, zapełnionych wąskiemi, wysokiemi budowlami o spiczastych wieżyczkach, połamanych dachach, wiązanych powietrznymi mostkami, a których każdy taras i każda okiennica inaczej była wycięta i rozmieszczona.

Z ganków i okien lite i dziergane kobierce falą tęczy spływały mu do stóp, a po kobiercach jak jasne kaskady, jak jedwabiste bicze wód, przeplecionych perłami spływały aż na bruk warkocze dziewic Dziwnowa — dziwnych urodą i tym przepychem przejasnych kos, co za najuboższą dziewczyną umiatały ziemię w ślad jej stąpania, a u córek władyków spinane były kwiatem ze skrzących kamieni i niesione przez cudne pacholęta.

Zaś z kunich czapek i foczych kołnierzy nieufnie patrzyły ku niemu liczne a szpetne, ostre, często odrażające twarze starych ludzi, których skórę wiatry morskie uczyniły podobną do juchtu, a rysy do startych rzeźb drewnianych pod okapami pułapu.

Za to z pod wysokich stożków uwitych z białej gazy, nierzadko spoglądały ku niemu buzie młodych mężatek, świeże, łagodne, różowe, jako kwiaty wiśni, oroszone i śniące rankiem w mrocznym sadzie. Majaczyły też suknie ich, przedziwnie i z miłością tkane w domowych świetlicach w postacie i wzory o bladych, różnolitych barwach, snujące wątek bajek, co zimowemi wieczorami nachodziły ich ciche, kobiece dusze i spływały czarodziejską przędzą w te wyśnione tkaniny. Każda z tych młodych kobiet, ukradkiem przesuwających się popod ścianami, niosła na swej sukni bajkę swej duszy — zawiłą, ciemną, przepyszną — lub zorzaną i trwożną, jak pierwsze kroki dziecka.

Wreszcie z ciasnych gardzieli ulic wylał się tłum na obszerny rynek, gdzie czekało przygotowane podwyższenie, a na nim ustawiony książęcy stołek.

Pomazaniec Stryboga zsiadł z konia. Widziano, że zachwiał się przytem, że źrenice uciekły mu w głąb czaszki, zęby zaciął, a bladość błękitna prześwietliła mu chudą twarz, jakby co dopiero wyrwał się z ramion Pani Śmierci. Ale poczynał sobie z majestatem wielkim, z dostojnością ruchów i wyrazu, jakkolwiek nie wyrzekł słowa. Coś nadludzkiego biło zeń, że ludziom najmniej mu chętnym dwoić poczęło się w oczach, że sami już nie wiedzieli, czyli śnią barwny sen, czy też cudowną jawę.

A gdy po złożeniu hołdu i przysięgi na wierność nowemu władcy — jęły podnosić się pochylone głowy, byli to nie ciż sami ludzie. Wejrzenie tajemniczego pana, które kolejno spoczęło na każdym pełne potęgi, zadumy i mocy — wdrążyło im się w duszę wiarą naiwną, a jak płomień gorejącą. Już ci gotowi byli w ogień dlań skoczyć — głowę nałożyć na świadectwo.

Zostali urzeczeni legendą.

VII.

Erdwiłł, ubogi rybak lettoński z okolić Połągi, zbłąkany na morzu w czas strasznej burzy, — nie marzył, wyruszając na połów ryb, — że ułowi w Bałtyku złocistą koronę.

Ocknąwszy się z pomroki, mniemał zrazu, jako Pani Śmierć oddała mu berło swej sennej krainy. Jako ludzie-cienie powitali go panem na dziwnem wybrzeżu, gdzie jeno białe kredy, płowe piaski, czarne granity i ptaki-dusze na bożycowej usiadły drabinie. Jako koń-upiór uwiózł go ku miastu-widmu, gdzie błądzą starce-martwiece i kobiety-bajki.

Aż gdy zsiadał z konia na rynku Dziwnowa, a ziemski głód skręcił mu wnętrzności i ziemskie słońce zaświeciło w oczy — poznał, że żyje i królem żyje. Zarazem moc wstąpiła mu w kości, a ogień w żyły. Odrazu poczuł się ojcem tego narodu, dziedzicem tej ziemi i od tego poczucia wielka powaga spłynęła mu na czoło królewskiem pomazaniem.

Odtąd urok majestatu nie spełzł mu ze skroni, jak znikoma poświata zorzy, ale było, jakoby on rybak ubogi zapuścił sieć dobrej woli w głębiny swego ducha i wyciągnął ją pełną pereł najczystszej wody, których blask niewidzialny a czarodziejski, siejący się naokół, kędy przechodził, zniewalał mu serca ludzi w dobrowolne poddaństwo. Bo zresztą był, jako głuchy i niemy. Mowa tego ludu, jego ludu, nie przeniknęła do samotnej wieżycy jego myśli i nie rozwiązała mu języka, a i jego słowa były jako dźwięk pusty. Zwolna ledwie przeciekały pojedyncze wyrazy, jak krople źródlane powierzchnię skały, — to brzęczały jak zabłąkane pszczoły, nie powiązane wspólnotą barci i łańcuchem roju, — a przeto nie zdolne do twórczej, szczerozłotej pracy. (C. d. n.)

niści chwytają tysiące psów, wałęsających się po ulicach, przywiązują im do ogonów puste naczynia blaszane i puszczają w nocy przerażone zwierzęta na ulicę w ten sposób, że muszą przebiegać przed pałacem księcia. Ta muzyka po dłuższym czasie nie chybia celu. Książę po kilkunastu takich demonstracyach wynosi się dobrowolnie. Jeden tylko książę, a mianowicie Konstanty Karatheodory, zdołał się utrzymać czas dłuższy na tronie, ale w tym wypadku sułtan, któremu popularność Karatheodorego była podejrzana, wyręczył Samiotów i usunął księcia we wrześniu ubiegłego roku.

Rządy objął nowy książę, sędziwy Jerzy Georgiades, turecki radca stanu. Ale mieszkańcy wyspy nie chcieli zgodzić się na nowego „panującego" i nieustannie protestują wobec Turcyi, tudzież mocarstw, wykonujących nad wyspą protektorat. Po trzech miesiącach Georgiades usunął się dobrowolnie, a na jego miejsce został zamianowany księciem w styczniu b. r. Kapossis-effendi, rodem z wyspy Krety. Nowy książę przybył na wyspę Samos w towarzystwie dwóch sekretarzy stanu: tureckiego i greckiego, tudzież pod eskortą piechoty marynarskiej, co umożliwiło spokojny wjazd księcia do stolicy. Przez pewien czas panowały na wyspie normalne stosunki, gdyż Kapossis usiłował zjednać sobie wszelkiemi sposobami jej mieszkańców.

Nagle przed kilku tygodniami powstał zatarg pomiędzy księciem a senatem, który chciał bez ingerencyi księcia zawrzeć traktat z pewnem mocarstwem. Książę zaprotestował przeciwko temu, układy o traktat rozbiły się, a mieszkańcy wyspy Samos podnieśli broń, żądając, ażeby Kapossis usunął się czemprędzej. Jak się zdaje, tym razem rząd turecki ma zamiar wystąpić energicznie i za pomocą okrętów wojennych przypomnieć wyspie Samos, że jest lennikiem Turcyi. Jeżeli Francya, Rosya i Anglia nie popsują Turcyi szyków, sułtan działami okrętowemi i karabinami utrzyma Kapossisa na „tronie". Wprawdzie Grecya popiera mieszkańców wyspy Samos, ale pomoc ta nawet wobec Turcyi jest za słaba.

Kronika.

Kraków, 1 czerwca.

Z ubiegłej niedzieli. Wczorajszy dzień obdarzył nas piękną pogodą. — Około południa upał wzmógł się niezwykle, a parność powietrza zapowiadała nadejście burzy, która jednak Kraków ominęła. Już od samego rana plantacye roiły się od tłumów publiczności, szukającej w cienistych alejach ochrony przed skwarną spiekotą. Około południa Kraków począł się wyludniać. Tłumy ludności ruszyły za rogatki; dworzec kolejowy również już od południa był przepełniony wyjeżdżającą publicznością. Na Błoniach liczne tłumy widzów zgromadził odbywający się właśnie turniej gry w piłkę nożną, między Krakowianami a Lwowiakami, na nowo urządzonem boisku.

Owacya dla Sienkiewicza. Wielką i serdeczną owacyę urządzili wczoraj wieczorem uczestnicy wycieczek włościańskich Henrykowi Sienkiewiczowi, bawiącemu chwilowo w Krakowie w hotelu Pollera. Po przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami" w teatrze miejskim, gdy tłumy publiczności zgromadzone były pod teatrem, rzucił ktoś z obecnych projekt, aby urządzić owacyę Sienkiewiczowi.

Rozentuzyazmowane tłumy włościan ruszyły w jednej chwili pod hotel Pollera, by złożyć hołd mistrzowi słowa polskiego. Gromkie okrzyki i wiwaty wywołały Henryka Sienkiewicza do okna, poczem zebrany tłum udał się na podwórze hotelu, gdzie imieniem włościan złożył jeden z uczestników wycieczki łańcuckiej, w gorącem przemówieniu, wyrazy hołdu i czci Sienkiewiczowi.

Sienkiewicz, do głębi wzruszony owacyą, w serdecznych słowach powitał włościan, ciesząc się, iż dożył tej doniosłej chwili, gdy jego księgi dostały się pod strzechy wieśniacze. Wśród żywych objawów radości włościanie pożegnali Sienkiewicza.

Festyn wczorajszy, urządzony staraniem akademickiego Koła T. S. L., z powodu niepewnej pogody, nie zgromadził pożądanej liczby uczestników, mimo swego programu i rozmaitych niespodzianek. Na program składały się: ulepszona poczta festynowa, kiosk rolników, zbudowany ze słomy, wesele krakowskie i wiele innych inowacyj festynowych. W czasie festynu grała muzyka 13 p. p.

Zawody w piłce nożnej. Wczoraj po południu rozegrał się na boisku sportowem na Błoniach krakowskich match footballowy między klubem lwowskim „Pogonią", a krakowskim oddziałem sekcyi sportowej związku turystycznego „Wisłą". Do zawodów stanęło z obu stron po 11 zapaśników. Członkowie „Pogoni" przybrani byli w niebieskie koszulki sportowe, a Krakowiacy w czerwone. Czas gry oznaczony był na 1½ godziny. Początkowo szanse obu stron były niepewne, atak zaś przeważał po stronie „Pogoni". Po pauzie walka przybrała zupełnie inny obrót. „Wisła" przeszła do forsownego ataku i dzięki niezwykle sprawnej grze członków zdobyła 2 : 0, czyli odniosła zupełne zwycięstwo. Wogóle cała walka z obu stron toczyła się z niezwykłym spokojem i umiejętnością. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała gorąco zawody, a szczególnie świetną obronę bramki „Wisły" przez p. Brożka i grę p. Górskiego. — Młodzież urządziła zwycięzcom gorącą owacyę. Zapasy skończyły się o godz. 7 wieczór.

Z teatru miejskiego. Przyjęta w sobotę takim sukcesem humoru komedya Bilzińskiego: „Karyerowicz", grana będzie w tygodniu bieżącym we wtorek i w czwartek, poczem schodzi z afisza do sezonu przyszłego. Pozostałe dnie tygodnia wypełni repertoar również komedyowy, we środę „Miłość czuwa" (ceny popularne), w piątek „Rewizor z Petersburga" Gogola.

Wyjaśnienie magistratu miasta Krakowa. W związku z ogłoszeniem wydziału stowarzyszenia cechów koncesyonowanych majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich w Krakowie magistrat prosi nas o umieszczenie wzmianki tej treści, iż wobec postanowienia § 13 ustawy budowlanej dla miasta Krakowa z dnia 18 lipca 1883 r. L. 63 Dz. u. kr., majstrowie murarscy w mieście Krakowie — bez względu na datę ich koncesyi — nie są uprawnieni do samoistnego prowadzenia budowli w mieście Krakowie bez nadzoru koncesyonowanego budowniczego.

Wycieczka szkolna do Wieliczki. W sobotę d. 30 maja odbyła młodzież klas pospolitych i wydziałowych krakowskiej szkoły im. św. Jana Kantego, w liczbie ponad 120 osób, pod nadzorem swych nauczycieli wycieczkę do Wieliczki celem zwiedzenia tamtejszych salin. Dzięki bardzo daleko idącym ulgom ze strony zarządu salin, oraz uprzedzającej uprzejmości i gotowości inżynierów i urzędników, młodzież zwiedziła ważniejsze punkta kopalni, nadto piękne i bogate muzeum salinarne. Młodzież poznała to, o czem nieraz słyszała i czytała, a co dotąd było tylko jej marzeniem. Młodzież objawiała też wdzięczność dla swych nauczycieli, którzy pod wodzą p. Orszulskiego nie szczędzili trudów, aby wszystko ułatwić i wycieczkę uprzyjemnić.

Zjazd do kopalń wielickich odbędzie się 6 b. m. Bilety (po 5 koron, z windą 6 kor.) nabywać można w Związku turystycznym lub w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie, a w dzień zjazdu przy kasie nad szybem Rudolfa. Odjazd z Krakowa o godz. 1·30 po południu, odjazd z Wieliczki o godz. 5·45, 8·45 i 10·5.

Wycieczka kupców i przemysłowców do Pragi. Krakowski komitet wycieczkowy zawiadamia, że osoby, które chcą mieć mieszkanie w Pradze w cenie od 3—5 koron od osoby na dobę, winne zgłosić się do komitetu (Kraków, Wolska 14) do dnia 4 czerwca włącznie. W razie późniejszego zgłoszenia komitet nie bierze odpowiedzialności za dostarczenie mieszkań.

Wycieczka do Wiednia. Klub maszynistów kolejowych we Lwowie donosi nam, że urządza wycieczkę osobnym pociągiem do Wiednia na obchód jubileuszowy, który odbędzie się dnia 12 czerwca. Z Krakowa pociąg odejdzie 11 czerwca o godzinie 4·25 rano, zaś odjazd z Wiednia nastąpi 13 czerwca o godzinie 11·25 nocy. Informacyj udziela i przyjmuje zamówienia na bilety p. Michał Rieh, maszynista, Kraków, ulica Wolska 20 (fabryka olejów).

Z uniwersytetu. P. Julian K. Solarski, rodem z Baranowa w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Upały dosięgły w ostatnich dniach wprost niebywałej u nas wysokości. I tak w dniu wczorajszym około godziny 3 po południu termometr wskazywał 33° Celsyusza w cieniu, a 42° C. w słońcu. Dziś około godziny 12 w południe upał dosięgnął 28° C. w cieniu, a 35 w słońcu.

Strajk piekarski na ukończeniu. Wczoraj po południu odbywało się w hotelu Kleina zgromadzenie strajkujących czeladników piekarskich w sprawie propozycyj majstrów. Obrady miały zrazu charakter poufny i dotyczyły ugody strajkujących z majstrami czarnego pieczywa. Ugoda przyszła wczoraj do skutku i dziś już czeladź piekarska wróciła do pracy u majstrów, wypiekających pieczywo ciemne. Na zgromadzeniu przemawiali głównie przywódcy socyalistyczni. Twierdzili oni, iż wprawdzie strajk w rezultacie nie przyniósł korzyści materyalnych, to jednak sukces moralny jest wielki, gdyż czeladź strajkująca złamała solidarność majstrów. Na zgromadzeniu nie dopuszczono do głosu reprezentantów polskiego związku zawodowego czeladzi piekarskiej „Własna pomoc". Wogóle czeladź grupująca się w „Polskim związku zawodowym" jest wielce oburzona na postępowanie partyi socyalistycznej, która mimo układu, jaki obie strony obowiązywał, poczyniła na własną rękę bez wiedzy „Własnej pomocy" układy z poszczególnymi majstrami. Z tych powodów czeladź piekarska polskiego związku zawodowego dziś zerwała z grupą czeladzi, stojącą pod kierownictwem partyi socyalistycznej, i przystąpiła na własną rękę do układów z majstrami. Jak się dowiadujemy, majstrowie piekarscy zdecydowali się na zgodę i ustępstwa wobec czeladzi narodowej, tak, iż spodziewać się należy, że strajk będzie dziś ukończony. W sprawie tej odbyła się dziś u wiceprezydenta dra Szarskiego konferencya z przedstawicielem majstrów starszym cechu p. Bałukiem i z reprezentantem czeladzi narodowej.

Jak się dalej dowiadujemy, już wczoraj p. Szmidowa, właścicielka piekarni, przyjęła warunki czeladzi i 13 strajkujących wróciło do pracy w tej piekarni.

Groźny pożar wybuchł dziś rano około godziny 11 przy ulicy Krakowskiej L. 23 na Kaźmierzu w fabryce, wyrabiającej z cellulozy rozmaite przedmioty, jak grzebienie, szpilki do włosów, kołnierze i t. p. Przyczyna pożaru była następująca: Robotnikowi, zatrudnionemu przy prasowaniu cellulozy, eksplodował w czasie pracy prasowany grzebień. Robotnik, obawiając się oparzenia, odrzucił grzebień, a ten wpadł do skrzyni, mieszczącej większy zapas cellulozy. — To spowodowało silny wybuch, tak, iż zapaliły się futryny w oknach fabryki i stanęły w płomieniach. Niebezpieczeństwo było nader groźne, gdyż na podwórzu fabryki znajdował się skład wyrobów z cellulozy. — Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna w sile 4 plutonów pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego. Ogień w krókim czasie ugaszono.

Znowu obrabowanie jubilera. Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszły wczoraj z Katowic depesze, donoszące o wielkiem włamaniu i rabunku, jakiego dokonano tamże w nocy z soboty na niedzielę w sklepie jubilera Schulza. Sprawcy włamali się do sklepu p. Schulza w bardzo podobny sposób, jak to miało miejsce w ubiegłym tygodniu w Krakowie u p. Krengla. Zachodzi z tego powodu przypuszczenie, iż włamania w Katowicach dopuściła się ta sama szajka, co w Krakowie u p. Krengla. Sprawcy zrabowali ze sklepu srebra, większą część towarów, unosząc przedewszystkiem najdroższe precyoza. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy koron.

Egzamin dojrzałości w prywatnem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem prof. Fr. Preiseudanza w Krakowie odbył się w dniach od 20 do 29 maja b. r. pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej krajowej, radcy Vimpellera. — Egzamin dojrzałości z odznaczeniem zdały: Banasiówna Jadwiga, Cieszyńska Janina, Dobrowolska Anna, Gabryelówna Marya, Glasnerówna Adela, Jaworkówna Anna, Junówna Bronisława, Kosińska Władysława, Nawrocka Marya, Schneidrówna Karolina, Wierdakówna Marya, Zamojska Jadwiga. — Egzamin dojrzałości zdały następnie: Balicka Anna, Ceratkiewiczówna Helena, Czajówna Eugenia, Danielska Sabina, Hanytkiewicz Helena, Hegerlówna Marya, Holcerówna Zofia, Iglicka Marya, Kuhnówna Aurelia, Kuklanka Marya, Lisowska Helena, Machówna Ewelina, Margulieśówna Rozalia, Migoniówna Władysława, Modecówna Marya, Plucińska Wanda, Rożycka Jadwiga, Schnitzerówna Eugenia, Skrzyńska Józefa, Sławińska Katarzyna, Stachowiczówna Anna, Strasikówna Florentyna, Strojkówna Helena, Szneidrówna Marya, Włyńska Zofia, Wochówna Julia, Wojciechowska Marya, Wusatowska Zofia, Zaliwska Zofia.

Pięciu uczenicom pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po wakacyach, jedna odstąpiła od egzaminu, a jednę reprobowano na rok.

O zbrodnię rabunku. Dziś przed południem toczyła się w sądzie karnym w Krakowie przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa karna przeciw Janowi Cygankiewiczowi, 23 letniemu parobkowi ze wsi Czernechowice, — oskarżonemu o zbrodnię rabunku, dokonanego na osobie Józefa Grzanki, włościanina z Bierzanowa. Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu Kulikowski, oskarżał zast. prokuratora Obtułowicz, bronił adwokat dr. Leon Reiner. Sprawa rabunku przedstawia się wedłng aktu oskarżenia w następujący sposób: W nocy 2 kwietnia b. r. wracał Józef Grzanka z targu w Wieliczce do domu do Bierzanowa. W drodze wstąpił do karczmy w Czernechowicach, gdzie napił się piwa ze znajomymi, kupił do domu flaszkę rumu i wyszedł. Na gościńcu napadło na Józefa Grzankę dwóch nieznanych mu ludzi, z których jeden wyrwał mu gwałtownie flaszkę z rumem, poczem obaj zbiegli. Gdy Grzanka uszedł kilkaset kroków dalej, napadł na niego ponownie jakiś nieznany mu człowiek i wołając „dawaj pieniędzy", rzucił się na niego, przewrócił go na ziemię i ciężko pobił. Następnie napastnik obszukał kieszenie leżącemu na ziemi i zabrał mu gotówkę „wyżej 4 koron". Na krzyk pobitego Grzanki nadbiegł przechodzący przypadkiem tamtędy jego krewny, Jan Grzanek, który napastnika przytrzymał. Wówczas obaj poznali, iż napastnikiem jest Jan Cygankiewicz.

Oględziny sądowo-lekarskie wykazały liczne obrażenia, jakie Cygankiewicz zadał Grzance. Do rozprawy powołano szereg świadków, którzy równocześnie z pobitym przebywali w karczmie, a gdzie był również Cygankiewicz. Zeznania świadków były dla obwinionego obciążające. Powszechnie uchodził on w okolicy za awanturnika.

Oskarżony twierdzi, iż w krytycznej chwili był zupełnie pijanym i o niczem nie pamięta. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok, zasądzający Jana Cygankiewicza, jako winnego zbrodni gwałtu na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Pierwsze pytanie główne co do zbrodni rabunku zaprzeczyli przysięgli 12 głosami. Rozprawa zakończyła się o godz. 1 w południe.

Z kraju.

Obchody konstytucyi 3 maja. Z Krzeszowic piszą nam:

Dzięki zabiegom dra Ignacego Wróbla, święciliśmy tutaj we czwartek 28 maja b. r. rocznicę „konstytucyi 3 maja". Była to olbrzymia manifestacya prawie całej ludności Krzeszowic i okolicznych miejscowości. Obszerna sala nie mogła pomieścić zgromadzonych na tę narodową uroczystość. Rozentuzyazmowani uczestnicy wieczoru nie mieli dość słów uznania dla dzielnych Krakusów i dzielniejszych jeszcze Krakowianek, których produkcye muzykalno-wokalne wypełniły obfity program. Produkcye Krakowian poprzedziło słowo wstępne, wypowiedziane przez dra Wróbla, który wyjaśnił znaczenie konstytucyi majowej. Orkiestra smyczkowa Towarzystwa urzędników dyrekcyi kolejowej z Krakowa wykonała na wstępie uwerturę Mozarta do op. „Wesele Figara". Dr Eber prowadził dzielnie wykonanie trudnego dzieła. Prof. Issakowicz olśnił nas swoim głosem, którego tony tem silniej działały na słuchaczów, że były to pieśni Moniuszkowskie: „Starość", „Korale" i „Słowiczek". Następnie zjawił się na estradzie profesor Filasiewicz, który z odczuciem i siłą słowa, deklamował kilka utworów. Akompaniował mu p. Issakowicz. Efektowne było wystąpienie tych panów we wspaniałych krakowskich strojach narodowych.

Po grze na skrzypcach dra Ebera nastąpił śpiew solowy p. Szafrańskiej, poczem duety odśpiewane wspólnie z drem Wróblem, które zachwycona publiczność nagradzała gromkiemi oklaskami. Wieczór zakończono odegraniem przez amatorów z Krakowa 4 obrazu ze sztuki „Kościuszko pod Racławicami" (kucie kos). Na uwagę zasługują wykonawcy poszczególnych ról, jak: lirnika, kowala, starosty, Nicefora i Bartosza. Świetną kreacyą była także pani Bartoszowa i żona starosty.

Ze Żbika piszą nam: Teatr włościański w Żbiku urządził w niedzielę 24 maja b. r. przedstawienie ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja. Amatorzy wieśniacy odegrali z przejęciem się „Dziesiąty pawilon". Wykonanie sztuki poprzedził odczyt „O konstytucyi 3 maja 1791 r.", który wygłosił p. Leon Patyna, nauczyciel z Krzeszowic. Na uroczystości było wielu włościan obojga płci, a nadto goście z okolicy i z Krakowa. Inicyatorem i reżyserem był miejscowy nauczyciel Władysław Józefik.

Z Piasków Wielkich (pow. podgórski) donoszą nam pod datą 29 maja:

Wczoraj obchodziliśmy tu podwójną uroczystość: Otwarcie czytelni ludowej i obchód konstytucyi 3 maja. Po godzinie 5 po południu zapełniła się wielka sala szkolna. Przybyli na uroczystość licznie Piaszczanie, Piaszczanki, starsza młodzież szkolna i kilku gości z Krakowa. Do zgromadzonych przemówił w podniosłych słowach miejscowy proboszcz, ks. Sypowski, który wziąwszy za motto słowa poety: „upaść może i naród wielki, zginąć tylko nikczemny", przeszedł dzieje narodu polskiego, wykazując jego dziejowe posłannictwo. Wskazał przyczyny naszego upadku i obecne położenie Polski w trzech zaborach. W dosadnych słowach napiętnował barbarzyńskie postępowanie Prusaków, którzy braciom naszym chcą wydrzeć ziemię i mowę ojczystą, poczem wezwał zgromadzonych do pracy nad sobą i oświaty w duchu narodowym, do czego daje sposobność czytelnia ludowa, założona tu obecnie przez K. T. O. L. O konstytucyi 3 maja wygłosił piękny odczyt miejscowy nauczyciel, p. Bigda, a o czytelni ludowej mówił kierownik szkoły, p. Ligęza.

Przemówienia przeplatały udatne śpiewy i deklamacye dzieci szkolnych, w czem jest zasługa miejscowych nauczycielek, pp. Schmidtównej i Schnitzlównej. Uroczystość zakończyło wypożyczanie książek, które prawie wszystkie rozebrano.

Gdzie prawda? Byłoby do życzenia, by w możliwie najkrótszym czasie ogłoszono urzędowe sprawozdanie z wyniku sekcyi ofiar zajść w Czerniechowie. Socyalno demokratyczny „Głos" lwowski, a za nim „Naprzód" w Krakowie, ogłaszają takie informacye:

„Przy sekcyi zwłok wyszło na jaw, że w mózgu młodego Łataka utkwiła kula ołowiana, która spłaszczywszy się, nie miała siły przebić czaszki. Kula ta nie może w żaden sposób pochodzić z karabinów żandarmeryi, lecz wyłącznie i jedynie ze strzelby leśniczego, który nie miał zrobić użytku z broni. Co więcej, u rannych, pozostających w szpitalu powszechnym w Tarnopolu, a mianowicie lekko rannych Diduszczaka i Prokopowa i ciężko rannego Chmielowskiego przy operacyi znaleziono w ciele śrut!"

Urzędowe sprawozdanie może jedynie sprawdzić, czy i co jest prawdy w tych informacyach.

Nowoczesny bandytyzm. Piszą nam: W powiecie Biała grasuje szczególna para: on brunet, Niemiec, nie mówiący ani słowa po polsku, jak się zdaje komiwojażer jakiejś fabryki niemieckiej, ona blondynka wysoka, szczupła. Nachodzą dwory i plebanie usiłując zmusić do kupienia medalionów z popiersiem Piusa X i z rzekomem błogosławieństwem, wiszących na wstążeczce biało-żółtej, wartości 3 korony, za które żądają 9 i 13 kor., a za rzekomo szczero-złote 400 kor. W miejscowości jednej, gdzie ks. proboszcz oświadczył, że medalionu nie weźmie, zagroziła towarzysząca dama, że oni mają polecenie imiona i nazwiska takich księży donosić, za co ją spotkała doraźna nauczka.

Rychwałd (Śląsk), 30 maja. (Zwycięstwo Polaków). Przy wyborach do wydziału gminnego w Rychwałdzie, który Czesi gwałtem chcą zdobyć, odnieśli Polacy świetne zwycięstwo. Dotychczas zasiadało w wydziale gminnym trzech Czechów. Lista polska przeszła co do jednego. Fakt ten świadczy, że lud śląski na kresach uświadamia się i że nie lęka się już terroru ze strony Czechów. W lokalu wyborczym było kilkunastu dozorców czeskich, którzy swą obecnością oddziaływali na wyborców. Obecnymi byli także posłowie dr Kunicki i Pospiszil.

Gorlice, 30 maja. (Wybory kahalne). Dnia 3 czerwca b. r. odbędą się nowe wybory 15 członków kahału. Z tego powodu odbyło się wczoraj zgromadzenie publiczne, zwołane przez członków opozycyi kahalnej, celem omówienia działalności ustępującego kahału i rozwinięcia programu demokratycznej i postępowej opozycyi wobec szerokich mas żydowskich. Gmina wyznaniowa gorlicka jest bowiem jedyną w całej Austryi, posiadającą czteroprzymiotnikową ordynacyę wyborczą. Tembardziej tedy zadziwia fakt, że od szeregu lat dzierżą ster w kahale wyłącznie reprezentanci skrajnie konserwatywnego kierunku. Stosunki te w kahale odbijają się też na stosunkach ogólnych miasta w nader przykry sposób. Wystarczy przypomnieć rolę kahału przy wszelkich wyborach, nie mówiąc już o niesłychanym wprost terrorze, stosowanym wobec rodziców, posyłających swe dzieci do nowokreowanego u nas gimnazyum, o czem „N. Reforma" niejednokrotnie doniosła.

Kilkakrotne jednak usiłowania, podjęte przez postępowszy odłam tutejszego żydostwa, celem wprowadzenia do kahału postępowszych żywiołów, rozbijały się zawsze o przemożny wpływ reprezentanta reakcyi p. Naftuły Bodnera, zasłaniającego się zawsze rzeczywistą czy urojoną protekcyą tutejszego starosty. Obecnie jednak nieład, panujący w kahale od kilku lat, zraził do p. Bodnera nawet jego własnych adherentów, dotychczasowych członków kahału, z których kilku stanęło w szeregach opozycyi.

Przebieg wczorajszego zgromadzenia okazał, że skrajna ortodoksya, grupująca się około p. Bodnera, straciła zupełnie wpływ na szersze warstwy i że żydzi gorliccy wobec postępu czasu nie pozostali w tyle. Liczni mowcy oświadczyli się za wprowadzeniem reform do kahału w duchu postępowym i demokratycznym, padły też ostre słowa pod adresem czynników, „protegujących" rzekomo p. Bodnera. Mimo to jednak wynik wyobrów — o ile to można dziś przewidzieć — nie wypadnie po myśli opozycyi, liczącej około trzystu zdecydowanych zwolenników, wobec faktu, że na 750 wyborców około dwustu jest od p. Bodnera i jego rodziny zależnych.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Krośnie odbył się pod przewodnictwem radcy dworu p. Frankego w dniach 21 do 23 maja. Do egzaminu zgłosiło się 16 uczniów publicznych, 1 prywatysta i 1 eksternista. Uznani zostali za dojrzałych: Doboszyński Jan, Gerstel Mojżesz (prywat.), Gorczyca Józef, Holzer Gustaw, Kotłowski Adam, Kozłowski Kazimierz (z odzn.), Małczek Stanisław, Mazurkiewicz Stanisław (z odzn.), Mercik Wojciech, Mrówka Adam, Lorenc Aleksander, Stanek Kazimierz, Stręk Andrzej, Szydło Jan, Tenerowicz Jan, Węklar Stanisław (z odzn.), Zirler Juliusz, Świderski Władysław (eksternista).

Przemyśl, 31 maja. (Zgromadzenie. Plaga festynowa.)

W sali hotelu „Wiktorya" odbyło się dziś przy licznym udziale uczestników zgromadzenie „Stronnictwa niezawisłych żydów". Przewodniczył prezes dr Jakób Mester. Referat o reformie wyborczej do kahału wygłosił radny p. Sz. Bernstein, poczem dr Pordes motywował protest przeciw wrogiej dla żydów rezolucyi posła Schmida, którą niedawno uchwalono w komisyi budżetowej parlamentu. Po obszernej dyskusyi uchwalili zgromadzeni rezolucye referentów.

Podnoszone są tu częste żale przeciw powodzi festynów, urządzanych na górze zamkowej, którą nasz magistrat zbyt hojnie oddaje do dyspozycyi komitetom festynowym. Festyny w niedziele i święta uniemożliwiają ludności korzystanie z dobrodziejstwa zamku, jako miejsca spacerowego. Gmina łoży na utrzymanie parku zamkowego, a jak dotąd, to publiczność uboższa jest jakby wykluczoną od wstępu na zamek w niedziele i święta wtedy właśnie, kiedy ma czas wypocząć i odświeżyć się na wolnem powietrzu. I festyny i uprzejmość magistratu muszą mieć swoje rozumne granice. Powinny ustać zabawy za wstępem na miejscu przeznaczonem do bezpłatnego użytku publicznego, kiedy chodzi o dobro szerokiego ogółu ludności. Jak zaś zarząd miasta nieopatrznie w tej sprawie postępuje, to dość zaznaczyć, że zamek zajęty na festyny — już teraz na szereg tygodni naprzód i jeśli nie będzie niepogody, tego odwiecznego wroga komitetów urządzających, to zapowiedziane festyny na pewne się odbędą. Magistrat idzie jeszcze dalej, bo oddaje zamek także w dniach powszednich, n. p. w soboty po południu; wówczas odbywają się koncerty muzyki wojskowej również za wstępem. Tego wszystkiego już chyba naprawdę za wiele.

Samobójstwo wójta. Onegdaj odebrał sobie życie przez powieszenie naczelnik gminy Dublan, Michał Tysznicki. Do samobójstwa popchnęły go przykre stosunki rodzinne. Rozżalony wyjechał furą z domu, sprzedał po drodze wóz i konie za 160 kor. i kupił z tych pieniędzy zabawki dla dzieci i rewolwer. We Lwowie spotkali się z nim sąsiedzi, których wysłała za nim żona, zaniepokojona jego zniknięciem, i starali się go uspokoić. Z nimi razem powrócił do domu, gdzie strzeżono go pilnie, upił jednak strzegących go parobków, a sam, korzystając z tego, poszedł do stajni i powiesił się.

Z procesu Siebauera. Donoszą ze Stanisławowa:

Rozprawa sobotnia trwała od godziny 8 rano do 3 po południu. Zakończono przesłuchanie świadków. W poniedziałek nastąpi odczytanie aktów i orzeczenie znawców, poczem po południu trybunał postawi sędziom przysięgłym pytania, których ma być 10. Prokurator przemawiać będzie po południu, a „plaidoyer" obrońców rozpocznie się we wtorek w nocy.

Sprawozdawca „Kuryera Lwowskiego" z tego procesu pisze:

„Rozprawa zbliża się ku końcowi. W sali ciągłe przepełnienie i okropne gorąco. Nie pomógł nic lód w cebrzykach i przewietrzanie sali. Szczególnie panie stanisławowskie odznaczają się wytrzymałością. Sala fatalna i gmach sądowy nieodpowiedni, a budowa nowego przeciąga się w nieskończoność.

„Panują tu też stosunki sielankowe. Główny oskarżony siedzi przy stole sprawozdawców, zajęty przeważnie czytaniem książki. Wyniosły, pozornie obojętny na wszystko, odpowiada jakby trójnoga sekcyjnego. Inni dwaj podsądni siedzą między publicznością (!), widz, a właściwie słuchacz nowicyusz, wpadający do sali na chwilę, zanim zoryentuje się w sytuacyi, szuka wzrokiem podsądnych i uśmiecha się protekcyjnie, albo też srogo spogląda na stół sprawozdawców lub znawców, biorąc ich za podsądnych. Siedzieć trzeba po trzech, wprawdzie nie oskarżonych, ale skazanych na przesiadywanie w takiej atmosferze od rana do nocy.

A nad tem wszystkiem unosi się w powietrzu zmora, która ciąży nad wszystkiem, tj. szlendryan i niedołęstwo tutejszej dyrekcyi kolejowej, które podczas całej rozprawy górują nad wszystkiem. Słucha się tych historyj, jakby bajki z tysiąca i jednej nocy, rzeczy nieprawdopodobne, a prawdziwe. Wschód w całem słowa znaczeniu".

Ze świata.

W chwili przygotowań do zjazdu wszechsłowiańskiego. W dziennikach poznańskich czytamy:

„Goście rosyjscy w Poznaniu. Wczoraj (w piątek) po południu przybył tu gubernator kaliski wraz ze świtą oficerską. Najpierw podejmował gości rosyjskich prezydent policyi, Hellmann, a na przyjęciu tem byli naczelnicy władz z naczelnym prezydentem, von Waldowem. Wieczorem podejmował Rosyan v. Waldow ucztą, w której znowu uczestniczyli naczelnicy władz. Dziś goście rosyjscy opuszczą nasze miasto. W jakim celu tu przybyli — niewiadomo".

Hołd generalicyi dla cesarza. We wspaniałej sali „ceremonialnej" Burgu odbył się w sobotę hołd generalicyi dla cesarza. Generałowie stali w trzech szeregach. Pierwszy szereg tworzyli zbrojmistrze i generałowie kawaleryi, drugi admiralicya, marszałkowie polni-porucznicy, tudzież równe im rangą inne szarże, trzeci generał-majorowie i równi im rangą. Pomiędzy czynnymi a nieczynnymi generałami nie było różnicy. Arcyksiążęta stali wedle swoich rang w odnośnych szeregach i dopiero po przemowach wystąpili z szeregów i utworzyli koło cesarza półkole. Imieniem generałów przemówił do cesarza arcyks. Franciszek Ferdynand, który, jak zapewniają świadkowie hołdu, jest dobrym mowcą. Przemowa arcyksięcia była wyłącznie wojskowa i zawierała wyrazy wierności i czci dla cesarza. Wierność tę podniósł cesarz w swojej odpowiedzi.

Następnie w tak zwanej „nowej galeryi" przyjął cesarz hołd od dowódców tych pułków, których jest właścicielem. Imieniem dowódców przemówił pułkownik Fischer, dowódca pułku dragonów nr. 1. Gdy się obydwa hołdy skończyły, cesarz rozmawiał dłuższy czas z wielu generałami, pomiędzy innymi ze zbrojmistrzami br. Alborim i Steinsbergiem. Cesarz był wzruszony, ale miał bardzo dobry humor i wyglądał świeżo.

Wieczorem odbyło się w Operze przedstawienie dla uczestników hołdu. Cały teatr wypełnili wyłącznie generałowie, nie było ani jednego cywilnego dygnitarza, a także ani jednej pani. Dano dwa akty z „Aidy", a potem balet. Wczoraj wieczorem odbył się u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda raut dla generałów.

Katastrofa tramwajowa. Z Medyolanu donoszą nam: Wóz tramwaju parowego, kursującego między Lodi a Trevigno, wykoleił się; 25 osób odniosło zranienia, w tem 8 ciężkie.

Rabunek i morderstwo. Z Paryża donoszą: Wczoraj znaleziono znanego portrecistę Steinheila i jego teściową Japy zamordowanych w domu. Żona Steinheila, którą znaleziono skrępowaną w łóżku, opowiedziała, że w nocy wpadły cztery osoby, między niemi jedna kobieta, w której poznała dawną modelkę męża, i zmusili ich do pokazania miejsca, gdzie przechowują pieniądze.

Śledztwo w tej sprawie zamordowania malarza Steinheila i jego teściowej wykazuje, że napastnicy mieli zamiar dokonać rabunku, gdyż zabrali w rzeczywistości 800 franków. Kosztowności, które były ukryte, pozostały nietknięte. Śledztwo trwa dalej. Przypuszczają, że jeden z morderców, znając dokładnie stosunki w domu Steinheila i sądząc, że ten, jak zwykle, w sobotę wyjechał na wieś wprowadził napastników do mieszkania.

Kradzież w pociągu. W przedziale wagonu ukradziono pani Tuttinie Gaibi podczas jazdy z Turynu do Mondane torebkę z kosztownościami, wartości 75.000 franków. Złodziej umknął bez śladu.

Morderstwo seksualne. Pewien mężczyzna, liczący około 30 lat, ubrany przyzwoicie, jak się zdaje robotnik, porzucił w miejscu ustępowem w jednej z południowych dzielnic Londynu, niedaleko znanego hotelu „Pod słoniem", wielką paczkę. Kobieta, która pełniła służbę dozorczyni przy miejscu ustępowem, znalazłszy tę paczkę, otworzyła ją i ujrzała zawinięte w papier zwłoki dziecka z szyją poderzniętą i rozprótym brzuchem. Policya stwierdziła, że jest to 7-letnia dziewczynka, nazwiskiem Ellen Bailis. Widziano ją w towarzystwie obcego mężczyzny.

Ze stowarzyszeń.

Zgromadzenie nauczycielskie. Wczoraj było się w lokalu „Ogniska nauczycielskiego" liczne zebranie tymczasowego nauczycielstwa w sprawie położenia materyalnego i celem zastanowienia się nad krokami, jakie poczynić mu należy, aby uzyskać znośniejsze i lepsze warunki bytu. W ostatniej regulacyi płac uzyskała ona bowiem tak minimalną podwyżkę, że wobec stałego wzrostu drożyzny mieszkań i artykułów żywności pozostaje nauczycielstwo tymczasowe i nadal w strasznej nędzy, którą liczni mowcy na wczorajszem zgromadzeniu dosadnie argumentowali i przykremi obrazami ze swego życia ilustrowali. Dość nadmienić, że nauczyciel tymczasowy otrzymuje na mieszkanie w Krakowie zaledwie 100 — 140 K rocznie. Po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Anders, Gołąb, Horowitzówna, Horowski, Kanarek, Kijak, Liszka, Mayówna, Machalski, Nowak, Polak, Robak i Wohlmuth wybrano komitet dla opracowania memoryału, jaki deputacya z dyr. p. Maciołowskim na czele wręczy wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej, p. drowi Dembowskiemu, który ma w niedługim czasie przybyć do Krakowa, celem wysłuchania próśb i życzeń w sprawach, podlegających kompetencyi Rady szkolnej krajowej.

Towarzystwo Wielkopolan. Na jutrzejszem, wtorkowem zebraniu Towarzystwa Wielkopolan wygłosi p. Franciszek Synoradzki odczyt na temat: „Comte i jego poglądy“. Liczny udział członków pożądany, goście mile widziani.

Niedzielna wspólna wycieczka Towarzystwa do Skały Kmity, w której wziął udział liczny zastęp członków, miała przebieg bardzo przyjemny, zachęcający do dalszych tego rodzaju towarzyskich wycieczek i zabaw.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego dra St. Dryzdowskiego z Założca do Brodów; sędziów powiatowych Juliusza Wereszczyńskiego z Gwoździca do Ustrzyk i St. Hankiewicza z Turki do Bolechowa; sekretarzy sądowych Ignacego Hontha z Birczy do Stryja, St. Hodoliego z Mikuliniec do Przemyśla, L. Goettingera z Kałusza do sądu krajowego we Lwowie, Feliksa Słotwińskiego z Radymna do Sambora, Jana Dorębalskiego z Liska do Przemyśla, dra H. Dannera z Nadwórnej do sądu krajowego we Lwowie, Wł. Lisowskiego z Zabłotowa do Nadwórnej, dra Stanisława Warmskiego z Turki i dra Ottona Sandera z Rudek do sądu krajowego we Lwowie, dra Wiktora Neumanna z Potoka Złotego do Czortkowa, Teofila Kopystiańskiego z Jaworowa do Kołomyi, Hugona Janickiego z Uhnowa do Drohobycza.

Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego: substytuta prokuratoryi Józefa Prokopowicza we Lwowie dla Lwowa i dra Wiktora Swobodę w Stanisławowie dla Stanisławowa, oraz sekretarzy sądowych Mieczysława Stefkę i Władysława Muellera we Lwowie dla Lwowa; radcami sądu krajowego i naczelnikami sądu powiatowego sekretarza Rudolfa Paschanę w Brzozowie do Podhajec, sędziego powiatowego Antoniego Starkiewicza w Kamionce Strumiłowej tamże, Antoniego Sobotę w Rohatynie tamże, Ludwika Szydłowskiego w Peczeniżynie tamże, Mieczysława Zawadzkiego w Kossowie tamże, sekretarza sądowego Jana Schindlera w Tyśmienicy dla Glinian, sędziego powiatowego Anatola Chomickiego w Sokalu tamże, sekretarza sądowego dra Bronisława Kreisela we Lwowie dla Śniatyna, oraz sędziów powiatowych Władysława Grzędzielskiego w Mościskach tamże i dra Stanisława Rubczyńskiego w Zborowie tamże.

Zamianował sędziami powiatowymi: sekretarza Henryka Korzeniowskiego w Radziechowie tamże i adjunktów sądowych Jana Pisarskiego dla Turki, Konrada Zarembę w Podhajcach dla Gwoździca, Stanisława Gawędę w Jaworowie dla Kulikowa, Mikołaja Boguckiego w Gródku Jagiellońskim dla Zabłotowa, Lucyana Malickiego w Dubiecku dla Załoziec; sekretarzami sądowymi sędziego powiatowego Kazimierza Rodakowskiego w Kulikowie dla Stanisławowa, — substytuta prokuratoryi dra Witolda Szeka w Brzeżanach dla sądu krajowego we Lwowie i adjunktów sądowych Zygmunta Pettescha w Lubaczowie dla Medenicy, Leona Marka w Próchniku dla Birczy, Stanisława Slawika w Złoczowie dla Zabłotowa, Feliksa Joszta w Zaleszczykach dla Zaleszczyk, Mikołaja Tretiaka w okręgu lwowskiego wyższego sądu dla Turki, Kazimierza Łapickiego w Rawie Ruskiej dla Uhnowa, Maryana Szweda w Mościskach dla Radymna, Fr. Kratochwila w Sądowej Wiszni dla Jaworowa, Ignacego Chycaka w Mikulińcach dla Mikuliniec, Bronisława Machnickiego w Skolem dla Skolego, Kajetana Bojarskiego w Budzanowie dla Rudek, Bazylego Szczerbatiuka w Kałuszu dla Kałusza, Antoniego Maja w Zbarażu dla Radziechowa, Stanisława Kowarzyka w Gródku dla Liska, Edwarda Galika w Brzozowie dla Brzozowa, Piotra Zaczka w Śniatynie dla Śniatyna, Kazimierza Świeżawskiego w Rohatynie dla Tyśmienicy i Stanisława Słotołowicza w Grzymałowie dla Potoka Złotego.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał starszemu komisarzowi pocztowemu Wincentemu Wobrowi w Samborze krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Karyerowicz“.
We środę: „Miłość czuwa“.
We czwartek: „Karyerowicz“.
W piątek: „Rewizor z Petersburga“.
W sobotę: „Krakus, książę nieznany“, baśń w 6 odsłonach Cypryana Norwida, muzyka Raczyńskiego.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Kordyan“.
W poniedziałek po południu: „Wesele“; wieczór: „Car Samozwaniec“.
We wtorek: „Krakus, książę nieznany“.
We środę: „Jak wam się podoba“.
We czwartek: „Krakus, książę nieznany“ (ostatnie przedstawienie dramatu).

Z kalendarza. We wtorek 2 czerwca: Marcelina m. i Eugeniusza p. w.; we środę 3 czerwca: Erazma b. m. i Klotyldy kr., we czwartek 4 czerwca: Franciszka Carrac i Kwir.

Wschód słońca 2 czerwca o godz. 3 min. 37, zachód o 7 m. 38; długość dnia 16 godzin min. 1.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31 maja termometr doszedł od 14·8 do 27·9 C.; barometr wahał się. Dnia 1 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 746·6 mm., termometru 20·9 C.; cisza.

Dział ekonomiczny.

✕ **Stosunki handlowe Królestwa z Francyą.** Piszą nam z Paryża: Przed trzema tygodniami Izba handlowa paryska dla handlu zewnętrznego i kolonialnego zwróciła się do Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, stowarzyszenia inżynierów i stowarzyszenia kupców w Warszawie, aby zechcieli przysłać dwóch przedstawicieli swoich na posiedzenie Izby w dniu 29 maja, zwołane specyalnie w celu rozszerzenia stosunków handlowych z Polską, względnie i Rosyą. Przemysłowcy francuscy chcą nareszcie zerwać ze swoim przestarzałym systemem handlu, pragną przystosować się do potrzeb i zwyczajów rynku warszawskiego i poważnie konkurować z wytwórczością niemiecką. Warszawa przedstawia bowiem nietylko interes poważny dla potrzeb Królestwa — ale jest punktem tranzytowym dla handlu z Rosyą niezaprzeczenie pierwszym po Moskwie.

Wyżej wymienione instytucye bardzo przychylnie odniosły się do prośby Izby i wysłały delegatów. Do Paryża przybyli: inżynier Gustaw Kamieński, znany powszechnie przemysłowiec, Stefan Laurysiewicz, dyrektor Towarzystwa rosyjsko-włoskiej manufaktury, i Józef Włoskiewicz, sekretarz warszawskiej giełdy. Oprócz delegatów przybył ks. Stanisław Lubomirski, właściciel domu bankowego w Warszawie, i p. Nowicki, przedstawciel oddziału rzemieślników warszawskich.

Posiedzenie Izby było wielce ożywione, delegaci honorowani po wyczerpujących przemowach inżyniera Kamieńskiego i p. Laurysiewicza, otworzono dyskusyę — i w rezultacie postawiono zasadniczo: wysyłać swoich wojażerów, powierzyć reprezentacyę bezpośrednio Warszawie i dać długoterminowy kredyt — ale dom bankowy księcia Lubomirskiego przyjmuje del credere i dyskonto weksli. Celem zorganizowania i wypośrodkowania całej sprawy wybrano prowizoryczny komitet, złożony z warszawskich delegatów i prezydyum, względnie biura Izby, a na poniedziałek wyznaczono wspólne narady syndykatu syndykatów francuskich przemysłowców z warszawskimi delegatami. Wieczorem odbył się bankiet na cześć Warszawiaków w hotelu Continental, gdzie na mowy prezesa i kilku przemysłowców odpowiedział wytworną mową inżynier Kamieński, wspominając Samo-Sierrę i San Domingo i wzniósł toast na pomyślność przemysłu i handlu francuskiego, a dyrektor Laurysiewicz w mowie komplementował Paryżanki i pił ich zdrowie, zwracając się do jedynej przedstawicielki płci pięknej, żony dyrektora muzeum przemysłowego. Mowy były entuzyastycznie przyjmowane.

✕ **Krak. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików.** Walne zgromadzenie odbędzie się 14 b. m. w Krakowie w sali Rady pow. o godz. 3 po poł. Zgłoszenia przyjmuje p. Jakób Silberman, ul. Długa, l. 19.

✕ **Telegraf i telefon w Drohobyczu.** Z dniem dzisiejszym zaprowadzono w oddziale telegraficznym urzędu pocztowego i telegraficznego w Drohobyczu całodzienną i całonocną służbę.

Budapeszt, 1 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·36 do 10·37; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 8·97 do 8·98; owies na kwiecień 0·— do 0·—, owies na maj 0·— do 0·—, owies na październik 6·64 do 6·65; kukurydza na maj 6·72 do 6·73; rzepak na sierpień 17·70 do 17·80.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 czerwca.

Rada m. Lwowa, mimo dokonanych nowych wyborów, będzie urzędowała w dotychczasowym swoim składzie jeszcze tak długo, dopóki nie załatwi budżetu miejskiego na r. 1908. W najlepszym razie dyskusye budżetowe pociągną się najmniej dwa tygodnie jeszcze. Potem dopiero ukonstytuuje się nowa rada miejska i przystąpi do wyboru pierwszego wiceprezydenta na lat sześć i drugiego wiceprezydenta na lat trzy.

Czterdziestolecie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych obchodzone było uroczyście w sobotę we Lwowie. Od początku swego istnienia, t. j. od roku 1868, przez długie lata było ono Towarzystwem zapomogowem, w którem stosunek wkładek do świadczeń, czynionych członkom i ich rodzinom, wcale nie był obliczonym. Dobra wola zakładających uczyniła świadczenia te zbyt wysokiemi — nic więc dziwnego, że rzeczywistość wykazała niemożliwość tak wysokich zapomóg i zmuszała do obmyślenia ulepszeń. Co kilka więc lat zmniejszano wysokość zapomóg, zwiększając równocześnie wysokość wkładek. Dopiero w roku 1904 przeistoczono Towarzystwo z zapomogowego na asekuracyjne. Obecnie, mając na względzie nowe stosunki, które ustawa państwowa o urzędnikach państwowych wytworzy, rozpoczęło Towarzystwo energiczne starania, aby stać się tak zwanem Towarzystwem zastępczem, istniejącem obok państwowego zakładu emerytalnego z siedzibą w Wiedniu. Sprawa ta jest na jaknajlepszej drodze.

Godzi się podać kilka cyfr z 40-lecia tego Towarzystwa. Należało doń 8499 członków rzeczywistych. Towarzystwo miało przez ten czas dochodów K 5,492.491·48; na samo tylko statutowe świadczenia, to jest renty i pensye (dawniej zapomogi st.), wypłaciło Towarzystwo w czasie owym sumę K 2,834.207·06, obecnie zaopatruje Towarzystwo 1006 osób (331 emerytów, 636 wdów, sieroty zupełne po 38 członkach) i wypłaca im renty i pensye w rocznej kwocie K 138.627·78. Cały majątek Towarzystwa we wszystkich funduszach wynosi obecnie 2,809.586·66, a ten sam fundusz Kasy emerytalnej, to jest rezerwa premij na pokrycie statutowych świadczeń i praw do nich, wynosi K 2,527.150·42. Nadto Towarzystwo posiada 16 fundacyj stypendyjnych i zapomogowych, fundowanych przez osoby prywatne. Wśród nich wyróżnia się bursa dla synów członków, mieszcząca się w pięknej willi przy ulicy Szymonowiczów we Lwowie. Kapitały Towarzystwa ulokowane są głównie w hotelu „George'a“, nad którego zarządem czuwa specyalna komisya. W roku ubiegłym dokonano we wszystkich działach zamknięcia rachunków bez deficytu. — Ruch kasowy wynosił 1,662.829.94 kor. Liczba członków wynosiła 1876 z ilością udziałów 8117.

Posiedzenie jubileuszowe odbyło się w sobotę po nabożeństwie w sali hotelu „George'a“. Przybyli na nie delegaci Towarzystwa i przedstawiciele całego szeregu stowarzyszeń. Obrady zagaił prezes Zdzisław hr. Tarnowski, który poświęciwszy słowa wspomnienia pamięci namiestnika hr. Potockiego, tudzież zmarłego w roku ubiegłym pierwszego wiceprezesa Towarzystwa, ś. p. Franciszka Szczerbickiego, nakreślił krótki obraz działalności Towarzystwa.

Następnie zabrał głos delegat z Brzeżan, p. Dołżycki, a zaznaczywszy zasługi ś. p. Andrzeja hr. Potockiego wobec Towarzystwa, postawił rezolucyę, polecającą radzie nadzorczej, aby celem utrwalenia pamięci ś. p. namiestnika, zawiesić w sali posiedzeń jego portret i nazwać jego imieniem powstać mającą w Krakowie bursę Towarzystwa. Rezolucyę tę przyjęto przez aklamacyę.

Nastąpiły rozprawy nad sprawozdaniem Towarzystwa, wydziałowi udzielono absolutoryum i wybrano komisye, którym przydzielono przedłożenia wydziału centralnego, poczem posiedzenie odroczono do poniedziałku.

Takim był przebieg dorocznego zgromadzenia — wczoraj zaś w sali ratuszowej odbyło się uroczyste zebranie, na które przybyli między innymi: arcybiskup Bilczewski, marszałek krajowy hr. Badeni, wiceprezydent namiestnictwa Kleeberg i delegaci Towarzystw, między innemi wiedeńskiego Beamtenvereinu i czeskiego Towarzystwa urzędników prywatnych. Przemawiali prezydent miasta, prezes Towarzystwa hr. Zdzisław Tarnowski, ks. arcybiskup Bilczewski, marszałek hr. Badeni i szereg innych mowców. Odczytano wiele telegramów, między innemi od pokrewnych Towarzystw w Bernie, Gracu, Tryeście, Warszawie, Kijowie i t. d. Po zebraniu odbył się bankiet w hotelu George'a.

Z politechniki. P. Fr. Dubiel, rodem z Dębicy, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

Pierwszy egzamin naczelników zawodowych straży pożarnych odbył się we Lwowie w biurze Związku strażackiego i na miejskiej strażnicy pożarnej pod przewodnictwem p. Mikołaja Latoszyńskiego, delegata Wydziału krajowego. Komisyę egzaminacyjną składali oprócz powyższego: dr Bronisław Kwiatkowski, starszy komisarz namiestnictwa Józef Zytny, naczelnik miejskiej straży pożarnej, Antoni Szczerbowski, sekretarz Związku strażackiego i dr Eugeniusz Ozarkiewicz, lekarz. Egzamin na naczelników zawodowych straży pożarnych w miastach, objętych ustawą gminną z roku 1889 zdali z bardzo dobrym postępem pp.: Dziadosz Jan z Tarnowa, Dobrzański Jan ze Stryja, Henryk Olszewski z Przemyśla, Wiktor Pokorny z Tarnobrzega, Emil Rychlewski z Drohobycza i Władysław Ziembowicz z Jarosławia.

Sprawa Siczyńskiego. Podanie, wniesione przez Mirosława Siczyńskiego, względnie wiedeńskiego jego obrońcy dr Rodego o delegacyę pozagalicyjskiego, a w pierwszym rzędzie wiedeńskiego sądu, było w tym tygodniu przedmiotem obrad trybunału wyższego sądu krajowego. Zgodnie z opinią Izby krajowego sądu karnego trybunał wyższego sądu kraj. oświadczył się przeciw delegacyi pozagalicyjskiego, a nawet pozalwowskiego sądu. Jeśli najwyższy trybunał w najbliższych dniach podanie o delegacyę załatwi, rozprawa odbędzie się w pierwotnie oznaczonym terminie, t. j. dnia 16 czerwca.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 1 czerwca.)

Program prac Izby.

Praga. „Narodni Listy“ dowiadują się, że rząd zamierza przedłożyć Izbie poselskiej następujący program pracy w sesyi letniej i jesiennej.

W sesyi letniej, przed wakacyami, Izba ma załatwić już tylko ustawę o upaństwowieniu czeskiej kolei północnej i o podatku wódczanym. Załatwienie ustawy, dotyczącej podwyższenia kontyngentu rekrutów obrony krajowej w bieżącej sesyi okazało się niemożliwem. Izba zbierze się ponownie między 10 a 15 września. — Sesya obecna nie zostanie na ten czas zamkniętą, lecz tylko odroczoną, wskutek czego posłowie pobierać będą dyety nadal.

Zaraz po ponownem zebraniu się Izby we wrześniu przedłożony jej zostanie budżet państwowy na rok 1909, a równocześnie dokonane zostaną nowe wybory do delegacyj na sesyę jesienną.

Następnie rząd przedłoży Izbie projekt ustawy o powszechnem ubezpieczeniu na na starość i ustawę o upaństwowieniu linii Towarzystwa kolei państwowych. Dalej przyjdzie pod obrady reforma podatku budynkowego, finansowe zabezpieczenie budowy kanału Dunaj—Odra—Wisła, nowa ustawa karna i nowa ustawa wojskowa.

Sprawę zniżenia podatku od cukru uważać należy za pogrzebaną. W kołach poselskich starają się wobec tego o zniesienie podatku od bicia bydła, który przynosi państwu około 10 mil. koron. Nadto mają być podwyższone płace funkcyonaryuszów kolejowych i pocztowych, co również wymagać będzie około 10 milionów koron. Jak słychać minister Korytowski nie jest zasadniczo przeciwny tym dwom projektom.

Zniżenie podatku od cukru.

Praga. Na odbytem tu wczoraj zgromadzeniu członków środkowo-czeskiego Związku producentów cukru, referował dyrektor Eger z Auzic o sprawie obniżenia podatku od cukru. Wyraził on nadzieję, że rząd mimo przeciwnej uchwały komisyi budżetowej Izby panów, dotrzyma swego przyrzeczenia i przeprowadzi uchwalone przez Izbę posłów obniżenie podatku cukrowego. Podatek ten podwyższono czasu swego na niezmiernie wysoką stopę 38 koron, jedynie na mocy paragrafu 14-go. Uchwałę tę postanowiono zakomunikować rządowi i wszystkim posłom z prośbą, ażeby sprawy tej nie spuszczali z oka.

Związek praskich cukierników ogłasza, że w sprawie tej najzupełniej się solidaryzuje z fabrykantami cukru.

Związek przemysłowy.

Wiedeń. Wczoraj przed południem odbył się 21 zwyczajny zjazd centralnego związku przemysłowców austryackich, który celem wyrażenia monarsze z okazyi jubileuszu hołdu, został do Wiednia przeniesiony. Na posiedzenie przybyli ministrowie: Fiedler, Marchet, Gessmann, Derschatta i wielu posłów. Po hołdowniczem przemówieniu prezydenta Schöllera, przyjętem trzykrotnym okrzykiem, uchwalono wysłanie telegramu hołdowniczego do cesarza.

Następnie poseł Licht omawiał zadania polityki przemysłowej. — Przestrzegał rząd przed ustąpieniem wobec wpływów agrarnych odnośnie do traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi; wystąpił za organizacyą kolejnictwa i za rychłą budową kanału Dunaj-Odra. Następnie przedstawił szkody, wynikające z fiskalnej polityki podatkowej dla przemysłu i przedstawił w tym duchu rezolucyę, którą jednomyślnie przyjęto.

Baron Battaglia podniósł, że użycie kredytów, przeznaczonych na podniesienie przemysłu, powinno w ten sposób się odbywać, aby stworzyć ekonomiczną podstawę dla rozwoju przemysłu. Mowca domagał się, aby stworzyć nowe gałęzie przemysłu i wystąpił za utworzeniem centralnego biura dla utrzymania obecnej łączności między austryackim przemysłem a przemysłem całego świata, oraz za rozszerzeniem ram ochrony prawa materyalnego, za wzmocnieniem przemysłu, oraz za rozwojem przemysłu w przemysłowo słabszych krajach.

Parada wojskowa.

Wiedeń. Dziś odbyła się parada wojskowa, w której wzięli udział cesarz, arcyksiążęta, arcyksiężne, ministrowie, ciało dyplomatyczne. Cesarz przez kilka godzin siedział na koniu. Publiczność witała monarchę owacyjnie

Ustawa językowa dla Czech.

Praga. Do „Narodn. Listów“ donoszą z Wiednia: Projekt nowej ustawy językowej dla królestwa czeskiego jest już gotów i wkrótce przedłożony zostanie parlamentowi. Treść tego projektu zakomunikowaną już została nietylko wszystkim ministrom, lecz także wybitnym przywódcom partyi politycznych obu narodowości z Czech.

Spory językowe.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że pewien czeski urzędnik pocztowy, który na poczcie w Pradze wózek, zawierający listy dla miasta Jabłońca (Gablenz) zaopatrzył w napis czeski, ukarany został za to w drodze dyscyplinarnej grzywną 50 halerzy. Pierwszy to znany wypadek ukarania urzędnika przez jego władzę przełożoną za to, że przestrzega praw językowych swej narodowości.

Chomutów. Tutejszy sąd powiatowy odrzucił przed niedawnym czasem podanie miejscowego czeskiego budowniczego Hromovaczka, żądające pewnego zapisu w księgach gruntowych w języku czeskim. Sąd odpowiedział, że w komutowskim powiecie sądowym językiem sądu jest wyłącznie język niemiecki. Wskutek zażalenia budowniczego H. sąd krajowy w Mostach zniósł to orzeczenie sądu powiatowego, polecił mu dokonać owego zapisu w księgach gruntowych po czesku, atoli pod warunkiem, że budowniczy Hromovaczek postara się na własny koszt o notaryalnie zatwierdzone tłomaczenia dotyczących czeskich dokumentów.

Sprawa Wahrmunda.

Insbruk. Prof. Wahrmund ma dziś po południu rozpocząć na nowo wykłady z dziedziny prawa kościelnego.

Grac. Zjazd studentów szkół wyższych uchwalił rozpocząć natychmiast energiczną akcyę polityczną w razie, gdyby profesorowi Wahrmundowi zabroniono dalszych wykładów, lub gdyby mu dalsze czytanie z katedry w inny sposób uniemożliwiono.

Wskutek denuncyacyi.

Liberec. W pobliskiej miejscowości Schumburg aresztowali żandarmi na rozkaz prokuratoryi kilku młodych robotników, członków partyi socyalistycznej, przeciwko którym nadeszła denuncyacya, że należą do tajnej organizacyi rewolucyjnej. Równocześnie odbyto w ich mieszkaniach i w lokalu partyi socyalistycznej rewizyę i zabrano dużo listów i innych papierów.

Szkolnictwo na usługach madziaryzacyi.

Budapeszt. Minister oświaty Apponyi przedłożył dziś Sejmowi projekt ustawy o bezpłatnej nauce szkolnej w rządowych szkołach ludowych. Projekt ten zwraca się pośrednio przeciwko niemadziarskim narodowościom, a zwłaszcza przeciwko szkołom wyznaniowym tych narodowości, które bez opłaty czesnego utrzymać się nie mogą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 1 czerwca.

Berlin. Przybyła tu szwedzka para królewska.

Zjazd wszechsłowiański.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Poseł Kramarz, Hribar i Hlibowicki odjechali w południe żegnani na dworcu przez prezydenta klubu polityków Krasowskiego, posłów do Dumy, zastępców słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, towarzystwo Sokół i czeską kolonię. — Prof. Wołodomirow odprowadza ich do Warszawy

Lubiana. Organ posła Szustersicza uderza gwałtownie na posła Hribara z powodu jego podróży do Petersburga i jego starań w sprawie kongresu wszechsłowiańskiego. Organ ten twierdzi, że Hribar nie miał prawa do reprezentowania tam narodu słowieńskiego, bo naród ten nie ma ochoty wziąć udziału w zjeździe i maszerować dalej pod flagą rosyjską.

Pomnik po stu latach.

Pięciokościoły. W obecności zastępców rządu francuskiego i węgierskiego odbyło się odsłonięcie pomnika żołnierzy francuskich, którzy w roku 1806 zmarli koło Pięciokościołów z powodu zarazy. W nieobecności chorego ambasadora francuskiego, francuski generalny konsul w Budapeszcie Fontenay odczytał przemowę. Następnie odśpiewano marsyliankę. Na bankiecie wygłoszono toasty na cześć cesarza Franciszka Józefa i prezydenta Fallières'a.

Zjazd w Rewlu.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że rząd angielski przyjął już wszystkie rosyjskie propozycye co do Macedonii. Ostateczne porozumienie się w tej sprawie nastąpi podczas zjazdu w Rewlu.

Berlin. Do „Magdeb. Zeit.“ donoszą z Londynu: Podróż króla Edwarda do Rewlu będzie w przyszły czwartek przedmiotem rozpraw w angielskiej Izbie gmin. Partya socyalistyczno-robotnicza pragnie w ten sposób wyrazić swój protest przeciwko tej podróży, że zgłosi wniosek o skreślenie pewnej pozycyi z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

Anarchiści.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Lizbony, że aresztowano tam wspólnika anarchisty Morala, który rzucił bombę w dniu ślubu hiszpańskiej pary królewskiej. Wspólnik ten opowiada dokładnie wszelkie szczegóły zamachu i twierdzi, że Moral był tylko narzędziem wykonawczem wielkiego stowarzyszenia anarchistów, które ułożyło już plan całego szeregu zamachów i zamachy te wykona.

Bülow i Eulenburg.

Berlin. „Saalezeitung“ zaprzecza w inspirowanej wiadomości pogłosce, jakoby kanclerz ks. Bülow zamierzał pośredniczyć między Hardenem a ks. Eulenburgiem w celu pogodzenia obu stron i przeszkodzenia dalszym procesom. „Saalezeitung“ oświadcza, że kanclerz niemiecki nie miałby zresztą żadnego prawa mięszać się w ten sposób do sprawy, która już stała się przedmiotem postępowania karno-sądowego.

Wybory w Serbii.

Belgrad. Wczoraj odbyły się wybory do skupczyny. Wybrano 81 kandydatów rządowych, 46 młodoradykałów, 16 nacyonalistów, 8 postępowców i 1 socyalnego demokratę. W 8 okręgach potrzebne ściśle wybory.

Nowy prezydent.

Santo Domingo. Ramon Cáceres został wybrany prezydentem republiki.

Powrót defraudanta.

Wiedeń. Adwokat Quittner, który zbiegł wskutek popełnionego sprzeniewierzenia i aresztowany został w Konstantynopolu, dziś przywieziony został do Wiednia i odstawiony do sądu karnego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Na tej drodze składam serdeczne podziękowanie prymaryuszowi szpitala św. Łazarza prof. Rutkowskiemu i panom doktorom Skórskiemu i Kwiatkowskiemu za ciężką, lecz świetnie wykonaną operacyę i troskliwą opiekę podczas mego pobytu w szpitalu.

Jadwiga Chrzastowska
słuch. III. kursu rolń.

Giełda.

Wiedeń, 1 czerwca. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	630 50	Oblig. węg. indemn.	93 40
węg. „ „	747 —	Renta majowa	97 30
Anglobanku	296 75	Austr. Renta kor.	97 40
Unionbanku	540 75	Węg. „ „	93 85
Laenderbanku	441 50	56 l. Listy T. kr. z.	94 35
Bankvereinu	522 50	4% Listy Banku hip.	94 60
Bodencredit	1057 —	4½% „ „	100 05
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	684 —	4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	133 —	4½ „ „ „	100 45
„ Elbethal	441 50	4% Gal. Obl. prop.	97 90
„ północnej	5290 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 25
„ Czerniow.	562 —	4% Poż. m. Lwowa	94 20
Alpiny	658 —	Losy tureckie	187 50
Rima Muranyi	557 75	Marki	117 60
Prag. Tow. żel.	2658 —	Ruble	251 75
Fabryki broni	547 —	Rosyjska pożyczka	96 65
Tureckie tytoniowe	420 50		
Gal. Tow. kop. n.	566 —		

Usposobienie: Realizacye w kolejach państwowych i słabe notowania montanów w Berlinie wywołały tutaj słabe usposobienie.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 1 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 60	100 60
4% „ „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 —	97 —
4% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	113 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	575 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	562 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 30	97 80
„ „ „ srebrna	97 30	97 80
4% renta koronowa austryacka	97 40	97 90
4% „ „ węgierska	93 65	94 15
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 —
4% „ „ węgierska	111 50	112 50

Zakopane.

Z dniem 15-go czerwca **pensyonat Drzewieckiej „Dworek"** przeniesiony zostaje do pierwszorzędnej willi **„Dworek-Podlasie"** (przy ul. Zamoyskiego). Położenie piękne. Urządzenie eleganckie i hygieniczne (korytarze ogrzewane, kanalizacya, wodociągi, łazienka). Pokoi 27: słoneczne, z werandami z widokiem na góry.
Kuchnia znana ze swej dobroci.
Ceny przystępne. 2965 1 2

Ślusarz

w wieku 20—25 **lat potrzebny jest** do obsługi maszyn. Wiadomość w fabrybe maszyn **K. Rząca i Chmurski** w Krakowie. 2983 1 3

Do wynajęcia

od września lub października. w najzdrowszym punkcie miasta 5 pokoi, łazienka, kuchnia itd. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Gołębia 14.
2984 1 4

W Prądniku Białym

przy Krakowie, ½ godz. od rynku, dom piętrowy o 7 ubikacyach z ogrodem, stajnią, wozownią do wynajęcia lub sprzedania. Mieszkania mogą być także podzielone. Tamże jest fabryka-garbarnia z całem urządzeniem do sprzedania. Budynki mogą być użyte i na inną fabrykę. Wiadomość w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 10, u p. **Sławieńskiego**, parter, między godziną 2—4. 2980 1 6

PIANINO

Förstera, bardzo mało używane, najnowszej konstrukcyi, struny krzyżowe, zaraz do sprzedania. Ul. Krupnicza 11, w ogrodzie. 3008

Każdego czasu do wynajęcia za małem wynagrodzeniem pokój dla jednej lub 2 pań, z wiktem lub bez wiktu, 3 km. od stacyi. Las i rzeka blisko. Informacyj udzieli poczta w Rzuchowy, koło Tarnowa. 3017 1 2

Na maszynie „Adler"

pisząca dobrze starsza panna lub pani zamiejscowa, znajdzie zaraz posadę w administracyi tygodnika za odpowiednią kaucyą. Wynagrodzenie 40 do 100 K miesięcznie zależne od uzdolnienia i szybkości pisania na maszynie. Zgłoszenia pod „28 skrytka pocztowa gł. pocz. Kraków". 3008

Aspiranta farmacyi

II lub III r. poszukuje się. Zgłoszenia pod **E. Nowicki, Kraków, Drukarnia Literacka.** 3018

Zdolny fotograf

we wszystkich gałęziach, znajdzie natychmiastowe umieszczenie na sezon w Krynicy. Zgłoszenia wraz z świadectwami i fotografią upraszam nadesłać **M. Olma, Tarnów**, Chyszowska 25.
3015 1 2

Do wynajęcia

od 1 lipca mieszkania w domu 3-ch piętrowym przy ul. Smoleńsk i Swoboda po 3 i 4 pokoje słoneczne z przynależnościami, z komforem urządzone z przecudnym widokiem na błonia i okolicę. — Tamże kilka lokali suterenowych na sklepy lub biura.
Wiadomość na miejscu, ul. Swoboda 6, rano od 8—9, po południu od 3—4. 3012 1 3

Praktykant

z ukończonemi 3 i ½ kl. gimn. i dwuletnią praktyką w handlu w Krakowie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w droguryi na prowincyi, ewent. w sklepie galanteryjnym. **S. 160 poste restante Kraków.** 3013 1 3

Parcela

budowlana frontowa przy ulicy Nowowiejskiej z ogrodem warzywnym za przystępną cenę do nabycia. 2988 1 2
Wiadomość w kancelaryi **Dra Edmunda Reinera, adwokata w Krakowie, ul. Grodzka 33**

Aspirant farmacyi

II roku, biegły receptaryusz, poszukuje czasowej posady do października. — **C. Z.** post. rest. **Ulanów n. Sanem.** 3016 1 3

Kojarzenie małżeństw.

Sierota po wielkim przemysłowcu, lat 24, chrześcijanka, zupełnie samotna, posiadająca 350.000 kor., radaby poślubić mężczyznę na poważnem stanowisku. Bliższe szczegóły na zgłoszenia nieanonimowe, w języku niemieckim, pod „Ehrenmann" postlagernd Bad-Buziás. Dyskrecya zapewniona. 3020

L. 455. 3005

KONKURS.

Magistrat król. wol. **miasta** Piwnicznej rozpisuje niniejszem **konkurs** na posadę **kontrolora gminnego z płacą** roczną 1000 kor.

4) świadectwo z odbytych nauk;
5) dowody uzdolnienia wymagane rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 28 maja 1898 dz. u. kr. Nr 88.

Kaucya wymagana 200 K, z płacy miesięcznej będzie ściągana po 8 kor. aż do uzupełnienia rocznej płacy. Do czynności kontrolora przydzielone będą czynności biurowe, jakie przełożony Magistratu poruczy. Posada zostanie nadaną na 1 rok prowizorycznie, a po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya. Termin wnoszenia podań do **15 czerwca 1908.**

Piwniczna, dnia 25 maja 1908.
Burmistrz:
w. z. *Jezowski.*

Patenty

wyjednywa inżynier **J. Knöpfelmacher,** egzaminowany i zaprzys. rzecznik patentowy Wiedeń, II., Praterstrasse 37.
166 29 50

TEATR ROZMAITOŚCI
w Parku Krakowskim
PROGRAM
od 1 do 15 czerwca. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę
Wspaniały nowy program!

Nowość: Na kwaterze, farsa w 1 akcie z francuskiego.

Trupa Laares (6 osób), fenomenalni akrobaci z podwójnemi saltomortale i piruetami. **Madge and Nellie Perry**, najlepsze duetystki Nowego Jorku. **The Maroccos**, fenomenalni ekscentr. żonglerzy maczugami. **Sisters Delevines**, mistrzowskie artystki w strzelaniu. **Roland**, niezrównany imitator instrumentów muzycznych. **Roua Latoure**, teatr miniaturowy. Parodya opery. **Bioskop amerykański**, wspaniałe oryg. zdjęcia żywych fotografij.
Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.
Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2403 32 0
W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej KONCERT tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.
RESTAURACYA RENOMOWANA.

Zaproszenie
na 37 Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
które odbędzie się **w poniedziałek dnia 15 czerwca 1908** w lokalu własnym, ulica Krakowska l. 10, o godz. 10 rano.

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1907; 3029 1 2
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wnioski co do udziału zysku;
4) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie uchwały Ogółu Wierzycieli w sprawie konkursowej firmy M. Langer w Krakowie, wierzytelności do masy należące w kwocie łącznej 86.477 K 50 h mają być w drodze ofertowej z wolnej ręki sprzedane z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Ogół wierzycieli.

Oferty mają być złożone **do dnia 10 lipca 1908 na** ręce Zarządcy masy ul. Karmelicka 1 b.

Dr Maurycy Schönberg
2990 Zarządca masy konk.

Zakopane - Adasiówka.

2989 1 5 **Dra Bolesława Łazowskiego**
Zakład dyetetyczno-hygieniczny

położony w uroczej i zacisznej miejscowości, przy drodze do Kuźnic, oddalony od środka Zakopanego, zdala od kurzu i wrzawy, otoczony własnym parkiem i lasem. Pokoje z komfortem urządzone, kuchnia smaczna i obfita, we własnym zarządzie, wspaniała sala zabawowa, jadalnia i czytelnia. Cena całkowitego utrzymania od 8—10 Kor. Chorych dotkniętych gruźlicą zakład nie przyjmuje.

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE
Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Buczackie makaty przetykane złotem i srebrem w stylu słuckich pasów. 2783 2 0

Kilimy i portyery we wszelkich rodzajach.

ZARZĄD
BROWARU PAROWEGO
FRANCISZKA PASZKA W GRYBOWIE

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:
Leżak w beczkach 1, ½, ¼ i ⅛ hektolitrowych,
Marcowe, Exportowe, Bok, w beczkach 1, ½, ¼ i ⅛ hektolitrowych, tudzież we flaszkach po 25 flaszek $^7/_{10}$ litr. lub 30 flaszek $^5/_{10}$ litr., zaś piwo bok we flaszkach ¼ litrowych, w skrzyni zawierającej 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie wyrabiane jest z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.
Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie. 2511 18 25
Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.



Wyjaśnienie!

Pewien lwowski handlarz gramofonów, sprzedający także aparaty i płyty firmy **„Deutsche** Grammophonengesellschaft" **w Berlinie,** ośmielił się niedawno w interesie zastępowanej przez siebie, rzekomo amerykańskiej firmy, poddać w ogłoszeniu nasze wyroby bezzasadnej ujemnej krytyce.

Oświadczamy przeto niniejszem publicznie, że przeciw owym napaściom wystąpiliśmy sądownie.

Ponieważ **nasze wyroby wywołały istotny przewrót w dziedzinie przyrządów do reprodukowania głosu,** przeto jest rzeczą łatwą do zrozumienia, że pewna kategorya kupców w swem wielkiem rozgoryczeniu, jakiego doznaje, nie mogąc wskutek konkurencyi wywołanej dla nich aparatami i płytami naszego systemu, dopełnić zobowiązań wobec dawnych fabrykantów, będzie do zwalczania nas używać wszelkich dozwolonych i niedozwolonych środków.

Nasze przyrządy i płyty polegają na zupełnie nowej konstrukcyi i co do naturalności i czystości tonów, reprodukcyi głosu bez szmeru, a szczególnie co do trwałości płyt nie może im dorównać żaden inny system.

Okoliczność, że **nasze membrany są opatrzone sztyfcikiem z szafiru,** który dopiero po mniej więcej 1000 razowem użyciu wymienić trzeba **kosztem 1 K,** każe uważać nasze aparaty za **jedynie najlepsze** pośród wszelkich innych przyrządów do reprodukcyi głosu. Prosimy też najusilniej P. T. Odbiorców, aby najbliższemu sumiennemu kupcowi kazali sobie zademonstrować bezpłatnie nasze wyroby, a jesteśmy pewni, że każdy uzna je **za najlepsze i najniezawodniejsze** pośród wszystkich w handlu istniejących.

Przy tej sposobności donosimy, że swój repertoar płytowy [illegible]ciliśmy 200 polskiemi bardzo udatnemi zdjęciami i przystę[illegible] do dalszych 200 zdjęć w Galicyi.

Pathé Frères, Paryż. **Filia: Wiedeń,**
I., Graben 15/A. 2936 3 3

Na zapytanie podajemy najbliższy skład naszych aparatów.

Omnibus

oraz faeton używane tanio do sprzedania. — Wiadomość w Krowodrzy Nr 74, tuż obok rogatki przy Krakowie. 2957 2 3

Powozy

używane, półkryte, wolanty, wózki resorowe i zwykłe są tanio do nabycia u **Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu,** Józefińska 6. 2994 2 6

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 36 0

Konkurs.

Towarzystwo zaliczkowe w Zatorze ogłasza niniejszem konkurs na posadę **likwidatora - buchaltera** z egzaminem buchalteryjnym i praktyką roczną przy Towarzystwach Zaliczkowych, nieprzekraczającego wieku lat 40.
Pensya roczna na razie 1200 K.
Posada do obsadzenia od 1-go lipca 1908; podania z załączeniem świadectw należy wnosić **do 10-go czerwca 1908** na ręce Dyrekcyi Towarzystwa.
2996 1 2

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 3019 1 20

L. 155/akc. 3014

Obwieszczenie.

Administracya akcyzy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż Gmina miasta Krakowa zamierza z dniem 1 listopada b. r. wydzierżawić prawo prowadzenia restauracyi wraz z wyszynkiem trunków w domu administracyjnym na targowicy.

Mający chęć wydzierżawienia winni składać oferty pisemne marką stemplową na 1 K opatrzone **do dnia 15 czerwca b. r.** do godziny 12-tej w południe do rąk Naczelnika Administracyi akcyzy, ul. Kopernika l. 1.

Do oferty należy dołączyć wadyum równające się czwartej części zaofiarowanego czynszu w gotówce lub papierach wartościowych, bezpieczeństwo pupilarne posiadających.

Warunku licytacyjne przeglądać i bliższe wyjaśnienia otrzymać można w biurze Naczelnika Administracyi akcyzy, codziennie między godziną 12 a 1 w południe.

Administracya akcyzy.
Kraków, dnia 22 maja 1908.

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 2394 11 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Pokój dla pań

na I p., z utrzymaniem lub bez, tanio do wynajęcia na żądanie z pianinem. Wiadomość u stróża, Powiśle l. 2.
2987 2 3

NIEMA JUŻ ASTMY

Znika natychmiast.
Pochwały: Sto tysięcy franków, złoty i srebrny medal i hors concours. Wyjaśnienia za darmo, opłacone. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 176 10 10

Dra Richarda
Farba do włosów

do farbowania włosów głowy i brody nieszkodliwa i natychmiast działająca



1894 8 6

Ostrzega się przed naśladownictwami.
Dostać można w handlach tego rodzaju.

Los, który może wygrać

25.000 K dostanie na żądanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2749 4 10

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE
Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności sandały kneipowskie męskie, damskie i dziecięce. 2789 6 0

Swoszowice
Zdrój siarczany i zakład kąpielowy,

stacya kolei żelaznej, 8 kilometrów od Krakowa.

Nowonabywca osuszył park i odnowił gruntownie wszystkie budynki: tak łazienki jak domy mieszkalne i restauracyę. Restauracya i kuchnia pod ścisłym nadzorem lekarskim. — **Środki lekarskie:** Kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z dodatkiem kwasu węglowego, picie wód siarczanych i innych lekarskich wód naturalnych i sztucznych. — **Wskazania:** Gościec (reumatyzm) mięśni i stawów, wypociny przewlekłe, obrzęki bolesne po zwichnięciach lub złamaniach. Choroby nerwowe, nerwice, porażenia, bole. Przewlekłe choroby kobiece. Zołzy i próchnienia kości. Kiła w późniejszych okresach. Zatrucia rtęcią lub ołowiem. Choroby skórne. — **Rozrywki i wycieczki:** Siedm razy dziennie przybywają pociągi kolei żelaznej z Krakowa i tyleż razy z Kalwaryi, oprócz tego utrzymują komunikacyę z Krakowem omnibusy. Wycieczki do muzeów, sal koncertowych w Krakowie. Wycieczki do Tyńca, Bielan, Świątnik, Wieliczki i t. d. W sali zebrania towarzyskie, koncerta, zabawy, bilard, czytelnia gazet. — **Cena mieszkań** od 1—4 koron dziennie. — Kąpiele siarczane 1·—, 1·50 i 2·— korony. Kąpiel borowinowa cała wraz z oczyszczającą 4 korony, częściowa 1—2 kor. — Sezon trwa od początku czerwca do końca września. — Lekarz zakładowy: **Prymaryusz Dr Józef Bogdanik,** kawaler orderu Franciszka Józefa. — Wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd zdrojowy.** 2958 3 10

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

1804 10 40

Oryginalne znakomite **francuskie Gramofony i płyty** 2959 2 2 **„Pathé"** wyłącznie do nabycia u firmy **T. ARMATYS** optyk i mechanik **Kraków, pl. Maryacki 3.** Cenniki darmo i opłatnie.